



FOT. ADAM JANKOWSKI

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA



Czwartek
13.10.2022

Nr 239 (4787)
Nakład: 8.890 egz.

www.gp24.pl

Cena 3,90 zł (w tym 8% VAT)

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570



41

9 770137 952046

Afera kołobrzaska.
Jest kolejny zatrzymany. Tym razem prezes firmy Hasco-Lek **str. 3**

Gmina Kobylnica.
Spór o 400 metrów kwadratowych **str. 4**

Słupsk.
Za pobicie narzeczonej odpowie przed niemieckim sądem **str. 3**

SŁUŻBA ZDROWIA SKARGA NA SŁUPSKIE POGOTOWIE RATUNKOWE

Czy pani Maria musiała umrzeć?

Sylwia Lis
Słupsk

Ratownicy medyczni udzielili pomocy 86-latce, która doznała ciężkich dolegliwości żołądkowych. Odmówili jednak zabrania jej do szpitala. Po kilku godzinach kobieta zmarła. Pogotowie ratunkowe nie ma sobie nic do zarzucenia.

Pani Maria, 86-letnia mieszkanka Słupska, zmarła w szpitalu w nocy z 28 na 29 września tego roku. Jej znajoma, pani Ewa twierdzi, że pogotowie ratunkowe nie udzieliło seniorce właściwej pomocy.

- Maria mogłaby żyć - mówi i wraca wspomnieniami do 27 września: - Maria mieszkała sama, nie wychodziła z domu, miała problemy z poruszaniem się. Pomagali jej sąsiedzi. Tylko jedna ze znajomych miała klucz do jej domu. Zaniepokojona brakiem kontaktu z Marią, postanowiła do niej pójść. Znalazła Marię na podłodze, wymiotowała krwią. Był jeszcze z nią kontakt. Wezwała pogotowie. Na miejsce przyjechali ratownicy medyczni. Sprawdzili parametry życiowe i stwierdzili, że wszystko jest w porządku. Odmówili zabrania Marii do szpitala. Po kilku godzinach ponownie zadzwoniła do mnie ta znajoma z informacją, że musi pójść do pracy i nie może dłużej zostać z Marią. Poprosiła o to mnie.

Kiedy pani Ewa weszła do mieszkania seniorki, przeżyła szok. Kobieta leżała na podłodze.

- Nie było z nią kontaktu, widać było, że jest w zapaści - mówi przejęta. - A od odjazdu karetki minęły może jakieś dwie godziny. Zadzwoniłam po pomoc. Ponownie przyjechał ten sam zespół ratowników. Tym razem nawet jej nie zbadali. Przynieśli krzeselko i na nim zamierzali zanieść Marię do karetki. Mówiłam im, że ona jest takim stanie, iż potrzebne są nosze. Poza tym była w samej piżamie, a na zewnątrz było zimno. Ratownik odpowiedział, że wie, co robi i to on decyduje.

Kobieta była nieustępliwa i zapowiedziała ratownikom, że złoży na nich skargę. Poprosiła jednego z nich, aby podał swoje dane. Odmówił, zastaniając się RODO (rozporządzenie o ochronie danych osobowych - przyp. red.). Burknął, że mam iść do prokuratury - opowiada. - Wnuczka pani Marii powiedziała mi, że bezpośrednią przyczyną zgonu było zatrzymanie akcji serca, a pośrednią pęknięty wrzód żołądka.

Słupskie pogotowie nie ma sobie nic do zarzucenia. Pracownicy twierdzą, że przeanalizowali przebieg wydarzeń.

- Każda skarga jest rozpatrywana przez komisję powoływaną przez dyrektora - twierdzi Andrzej Rut, kierownik działu usług medycznych w Stacji Pogotowia Ratunkowego w Słupsku. - Rozpatrzenie skargi zawsze wymaga

dokładnej analizy, a decyzje nigdy nie mogą być pochopne i natychmiastowe. W tej sprawie otrzymaliśmy ustną informację o zaistniałej sytuacji od kobiety, która przybyła do stacji pogotowia wraz z mężem. Zgłaszająca kilkakrotnie była pytana, czy chce złożyć skargę. Zarówno kobieta, jak i jej mąż kilka razy odpowiedzieli, że nie chcą. Jednakże pomimo braku oficjalnej skargi przekazana informacja wymagała rozmowy z pracownikami w celu wyjaśnienia sytuacji (złożenia przez nich wyjaśnień) oraz przeprowadzenia analizy dokumentacji medycznej, co uczyniono. Zgłaszająca domagała się również ujawnienia danych personalnych pracowników w stosunku, co do których przekazywała informacje, co z oczywistych względów (RODO - przyp. red.) nie jest możliwe.

Jakie są wnioski z rozmów z ratownikami?

- Stacja Pogotowia Ratunkowego w Słupsku podjęła odpowiednie kroki w związku z otrzymaną informacją - twierdzi Rut. - Złożone wyjaśnienia oraz analiza dokumentacji medycznej związanej ze zdarzeniem nie wskazały na nieprawidłowe zastosowanie procedur medycznych. Natomiast informacje co do medycznych czynności ratunkowych, udzielonej pomocy, stanu pacjenta czy też innych danych związanych z obsługą pacjentów stanowią dane wrażliwe i nie mogą być ujawniane dla osób nieuprawnionych. ©©



FOT. SYLWIA LIS

BYTÓW

Mówią mieszkańcy: Kiedyś to była rzeka, teraz jest koryto **str. 4**

Ryzyko pożaru, trucizny i wysoki mandat

Straż Miejska w Słupsku zapowiada wzmożone kontrole palenisk. Sprawdzać będą mieszkania i domy, z których kominów wydobywa się podejrzany dym **str. 4**

REKLAMA

**SPECJALISTYCZNY
GABINET
PROTEZOWANIA
SŁUCHU**

○ COREKTON ○
Rok założenia 1989

APARATY SŁUCHOWE

Wysoka jakość
światowego producenta
Słupsk, PL. DĄBROWSKIEGO 6
codz. w godz. 8.00-16.00
Informacja tel. 59 840 24 35

OFERUJEMY:

- profesjonalną obsługę
- bezpłatne przymiarki aparatów
- bezpłatne badania słuchu
- serwis
- najtańsze baterie / 12 zł

UBEZPIECZENI – ZNIŻKA NFZ



0010548879

Jutro w Głosie: Puls i Tygodnik Regionów

● Kubańska Zatoka Świń. 60 lat temu świat stanął na granicy wojny nuklearnej ● Wzruszająca historia chłopca potrzebującego pomocy

Zamów
prenumeratę Głosu

☎ 94 340 11 14

prenumerata.gdp@polskapress.pl

prenumerata.gp24.pl

KALENDARIUM

13 PAŹDZIERNIKA

1307

Król Francji Filip Piękny, zadłużony u templariuszy, uwięził rycerzy zakonu we Francji. Zarzucił im herezję, świętokradztwo, czary oraz skonfiskował ich majątek. Zakon został rozwiązany w 1312 roku przez papieża Klemensa V.

1792

Wmurowany został kamień węgielny pod budowę Białego Domu w Waszyngtonie.

1835

Na łamach „New York Herald” opublikowano pierwszy w historii wywiad, który założyciel gazety James Gordon Bennett Senior przeprowadził z poczmistrzem z Buffalo.

1884

Ustanowiono południk zerowy w Greenwich. Czas miejscowy na południku zerowym, przechodzącym przez obserwatorium astronomiczne w Greenwich pod Londynem, uznano za tak zwany „uniwersalny czas średni”. W stosunku do niego określa się na całym świecie tak zwane strefy czasowe, zmieniające się o godzinę co 15 stopni długości geograficznej. W 1984 roku amerykański Departament Obrony opracował dokładniejszą siatkę geograficzną, która doprecyzowała poprzednią siatkę i spowodowała przesunięcie południka zerowego o 102 metry na wschód od dotychczasowego.

1917

Ostatnie objawienie Matki Bożej w portugalskiej Fatimie, podczas którego doszło do tak zwanego Cudu Słońca. Świadkowie relacjonowali nienaturalną według swej oceny aktywność Słońca, między innymi jego wirowy ruch na niebie. Zjawisko obserwowano kilkadziesiąt tysięcy osób. Cud został uznany przez Kościół katolicki w 1930 roku.

1984

Pierwsza próba zamordowania księdza Jerzego Popiełuszki przez funkcjonariuszy SB. Duchowny wracał samochodem z Gdańska do Warszawy, gdy w okolicach Olsztyńska esbecy usiłowali spowodować jego wypadek, rzucając kamieniem w szybę jadącego auta. Kierowcy udało się opanować pojazd i uciec. Został zamordowany niespełna tydzień później.

Kryzys żywności może być spotęgowany polityką, jaką prowadzi Unia

Grażyna Rakowicz
Rozmowa

Z Janem Krzysztofem Ardanowskim, posłem PiS, przewodniczącym Rady ds. Rolnictwa i Obszarów Wiejskich przy Prezydencie RP, byłym ministrem rolnictwa.

Krajowa Rada Izb Rolniczych przyznała panu tytuł Prezesa Honorowego tej Rady.

To dla mnie wielki zaszczyt, że moi koledzy, członkowie Krajowej Rady Izb Rolniczych – rolnicy z całej Polski, mający przecież i różne poglądy polityczne, że wszyscy oni – i to jednogłośnie, przyznali mi tytuł Prezesa Honorowego. To jest takie uznanie mojej roli, można rzec mentora dla środowiska samorządu rolniczego. Choć czasami, przyznaję i ja nie żałowałem jemu cierpkich uwag, bo wydaje mi się, że samorząd ten może działać jeszcze bardziej aktywnie na rzecz polskiej wsi. A byłem z nim związany od samego początku, od ustawy sejmowej z 1995 r. Mogę śmiało powiedzieć, że samorząd rolniczy jest jedyną organizacją w Polsce, która ma prawo wypowiadać się w imieniu wszystkich rolników, bo oni są członkami tego samorządu. I widać, że w podejmowaniu decyzji z ich zdaniem coraz bardziej liczy się rząd.



Jan Krzysztof Ardanowski: – Kolejne lata mogą być dotknięte kryzysem. Koszty rosną bowiem lawinowo

To teraz przejdźmy do rolnictwa. Jest w nim kryzys, czy go nie ma?

Pytanie jest bardzo trudne, bo z jednej strony nie ma spadku w polskiej produkcji rolnej, także dzięki korzystnej pogodzie i rolnicy wyprodukowali dużo żywności. A nie wszystko jeszcze jest sprzątnięte. Z drugiej strony także w polskim rolnictwie, zaczyna być dostrzegane to zmniejszenie nakładów na produkcję w poszczególnych gospodarstwach. W tym roku rolnicy zastosowali mniej nawozów, bo wiosną ich cena była wysoka. Za tonę saletry amonowej trzeba było zapłacić około 3000 zł. Na szczęście w tym czasie rząd wprowadził dopłatę do hektara. Była to jedyna taka pomoc w Euro-

pie i to przy pewnych oporach Komisji Europejskiej. W tej chwili ceny nawozów ze względu na gaz znowu wzrosły. Tona saletry amonowej kosztuje już 6500 zł. Jak na razie tego kryzysu, w tym znaczeniu produkcyjnym, jeszcze nie widać. Natomiast obawiam się, że kolejne lata mogą być nim dotknięte.

Głównie, ze względu na wzrost tych kosztów w rolnictwie?

Zgadza się. I to ogromny wzrost. Gospodarstwa rolne są bardzo dużymi biorcami energii elektrycznej, gazu, oleju opałowego choćby do ogrzewania kurników czy do suszenia kukurydzy na ziarno. Biorcami oleju napędowego, do maszyn rolni-

czych czy traktorów. Rosną ceny wspomnianych już nawozów, a to zmusi rolników do ich ograniczenia. W tej sytuacji rozpocznie się proces spadku tych plonów, czyli także spadku zbiorów w Polsce. Ten kryzys żywności może być jeszcze spotęgowany polityką, jaką prowadzi Unia Europejska.

A jaką polityką konkretnie? Co ma pan na myśli?

Przede wszystkim Unia nie liczy się ze zwiększonym zapotrzebowaniem na żywność na świecie, tylko – w ramach jakiejś obłędnej ideologii lewicowej nazywanej powszechnie ekologiczną – zmusza kraje członkowskie do ograniczenia produkcji żywności w Europie. I może się okazać, że ta Europa, która teraz jest jeszcze bezpieczna żywnościowo, za jakiś czas sama będzie potrzebowała tej żywności, ale z importu. Do tego KE podpisuje umowy o wolnym handlu z krajami, które produkują bardzo tanio żywność. Powiedzmy sobie szczerze, nie jest to logiczne... Chyba że wytłumaczeniem – w tym przypadku bardzo logicznym – jest to, że kraje przemysłowe Europy jak Niemcy czy Francja próbują w ten sposób znaleźć nowe rynki zbytu dla swoich samochodów, maszyn czy urządzeń godząc się na płacenie za nie żywnością. A ona, pa-

trząc generalnie, tańsza już nie będzie.

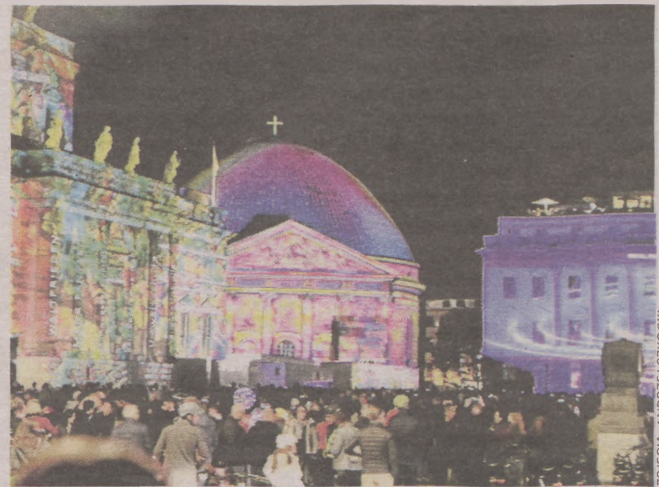
To co nas czeka w kolejnych latach na tym rynku? Jakie są pańskie przewidywania?

Sprawa jest prosta. Jeżeli nie spadną koszty w rolnictwie, to polscy rolnicy będą produkować tej żywności mniej. I może się stać ona jeszcze droższa, dlatego uważam, że rząd, nawet bez oglądania się na UE, powinien wspierać rolników w tych sprawach, w których sobie sami nie poradzą. Głównie w tym obniżeniu kosztów. A to już jest w przypadku energii elektrycznej zamrożenie cen tego nośnika na dotychczasowym poziomie, do 3000 kWh rocznie, to dobry krok. Choć w przypadku dużych gospodarstw towarowych, to rozwiązanie może nie wystarczyć, bo w nich prądu potrzeba zdecydowanie więcej. Wiosną były też bezpośrednie dopłaty do nawozów, skorzystało z nich 430 tys. gospodarstw, rząd przeznaczył na nie 3,5 mld zł. To było wielkie wsparcie, ale teraz ono już niewiele daje, bo ich cena wzrosła. Trzeba pamiętać o tym, że każda pomoc udzielona rolnikom sprawia, że wzrost kosztów w tym sektorze nie będzie się tak przekładał na ceny żywności w sklepach. Chociaż tu bardziej dominują, te koszty pośrednie. ©P

WIZJA NASZEJ PRZYSZŁOŚCI. DO NIEDZIELI FEERIA ŚWIATEŁ NA BUDYNKACH W BERLINIE

NA ZACHODZIE BEZ ZMIAN
Mimo wciąż drożęcej energii stolica Niemiec zdecydowała się na kolejną edycję swojego sztandarowego festiwalu światła.

Spacerując od wieży telewizyjnej na Alexanderplatz aż po Plac Poczdamski między godz. 19 a 23, podziwiać można oświetlone budynki. W tym roku jest ich 35. Wyświetlane są na nich dzieła 75 artystów. Jak zapewniają organizatorzy, ze względu na wykorzystanie nowych technologii i źródeł energii odnawialnej koszt festiwalu będzie niższy o 75 proc. ©P



nasz REGION

POWIAT BYTOWSKI

Zderzenie trzech pojazdów

Wczoraj rano w Udorpiu, na trasie Bytów - Chojnice, doszło do wypadku, zderzyły się trzy samochody. - Trzy osoby trafiły do szpitala. Policjanci, którzy pracują na miejscu wypadku, ustalają świadków oraz przyczyny tego zdarzenia - mówił „Głosowi” Dawid Łaszcz z Komendy Powiatowej Policji w Bytowie. **ZIDA**



DYŻURNY GŁOSU

Grzegorz Hilarecki

tel. 510 026 860

Na Czytelników „Głosu Pomorza” czekamy w redakcji w Słupsku przy ul. H. Pobożnego 19 oraz pod adresem poczty elektronicznej alarm@gp24.pl.

FOT. ARCHIWUM

Za kratkami już wójt, starosta... Teraz prezes

Iwona Marciniak
Kołobrzeg

Stanisław H., właściciel i prezes firmy Hasco-Lek, został zatrzymany przez Centralne Biuro Antykorupcyjne. To kolejna osoba zatrzymana w sprawie kołobrzezkiej afery korupcyjnej.

Stanisław H. to założyciel, właściciel i prezes znanej firmy, która działa na rynku farmaceutycznym od 38 lat. To także członek Rady do spraw Przedsiębiorczości przy prezydencie RP.

Ma być ważnym ogniwem w sprawie, która od niemal miesiącem wstrząsa samorządem gminy i powiatu kołobrzezkiego. Prowadzi ją Prokuratura Regionalna w Szczecinie i tamtejsza delegatura Centralnego Biura Antykorupcyjnego.

Sprawa dotyczy korupcji, do której miało dojść w związku z wielomilionową inwestycją, prowadzoną w podkołobrzezskim Dźwirzynie, właśnie przez wrocławski Hasco-Lek.

Ponad trzy tygodnie temu do aresztu na trzy miesiące trafił

wójt gminy Kołobrzeg Włodzimierz Popiołek. Usłyszał zarzut przyjęcia łapówki wysokości 300 tys. zł za pomoc w doprowadzeniu do korzystnych dla inwestora zmian planistycznych. W tym samym czasie do aresztu trafił jeden z dyrektorów Hasco-Leku, podejrzany o wręczenie pieniędzy. Dwa tygodnie później za kratkami znaleźli się kołobrzezski architekt Jacek S., przewodniczący komisji architektoniczno-urbanistycznej w gminie Kołobrzeg. On również miał usłyszeć zarzuty korupcyjne. Od soboty w areszcie przebywa też starosta kołobrzezski Tomasz Tamborski (PO). Prokuratura nie zdradza, jaką dokładnie rolę mieliby pełnić w przestępczym procederze architekt i starosta. O zarzutach wobec tego ostatniego, napisali za to w swoim oświadczeniu jego obrońcy, Wiesław i Marcin Brelińscy. Sugerowali oni polityczny charakter zatrzymania: „Zuwagi na istniejące koneksje polityczne z władzą rządzącą krajem innych osób, wobec których niniejsze postępowanie się toczy, a którym to zarzuty jeszcze nie zostały postawione”.

Ta sugestia dotyczyła właśnie Stanisława H., który angażował się w przygotowania do dzwirzyńskiej inwestycji. W 2021 roku zrobiło się głośno o tym, że jego firma planuje do 2024 r. zbudować na swoich działkach, w centrum Dźwirzyna, dwa obiekty sanatoryjno-hotelowe. Chcąc wznieść na jednej z działek gmach o wysokości do 35 m, czyli wyższy niż pozwalał plan zagospodarowania przestrzennego, Stanisław H. wystąpił o jego zmianę. W marcu 2021 r. kołobrzezscy radni jednomyślnie zgodzili się na zmianę planu.

Jednomyślności nie było już podczas głosowania kolejnej zmiany, w lutym 2022 r. Tym razem chodziło o zwiększenie mocy urządzeń produkujących energię ze źródeł odnawialnych. W opinii części radnych ta zmiana wymagałaby procedury wyłożenia planu. Urbanista, którego cytował wtedy wójt Włodzimierz Popiołek, był przeciwnego zdania. Wójt przekonywał: jeśli uchwała będzie błędna, uchylą ją przecież wojewoda. Radni zagłosowali. Uchwała przeszła jednym głosem. ©©

Za pobicie narzeczonej odpowie przed niemieckim sądem

Bogumiła Rzczkowska
Słupsk

Sąd Okręgowy w Słupsku przekazał niemieckiemu wymiarowi sprawiedliwości Dawida F., poszukiwanego europejskim nakazem aresztowania w sprawie pobicia partnerki i spalania jej samochodu.

38-letni Dawid F., mieszkający ostatnio pod Głównicami, został zatrzymany przez policję. Jest ścigany europejskim nakazem aresztowania przez Sąd Rejonowy w Kleve w Nadrenii Północnej-Westfalii w Niemczech, gdzie pracował. Sąd Okręgowy nakazał jego aresztowanie.

- Z Niemiec wróciłem w styczniu. Cały czas przebywałem w obecnym miejscu zamieszkania. Nie wiedziałem o postępowaniu w Niemczech. Gdybym wiedział, sam bym się stawiał - mówił w sądzie Dawid F.

Niemiecka prokuratura oskarża go o to, że we wrześniu 2021 roku uderzył w twarz swoją partnerkę, a w listopadzie zrobił to dwukrotnie, grożąc kobiecie spalaniem jej samochodu. Groźby te zrealizował w styczniu tego roku.

Na posiedzeniu przed sądem w Słupsku Dawid F. oświadczył, że nie wyraża zgody na wydanie go niemieckim organom sprawiedliwości. Natomiast jeśli tak się stanie, a w Niemczech zostanie skazany prawomocnie na karę więzienia, to chce ją odbywać w Polsce. Ponadto powiedział, że po powrocie do Polski kilka miesięcy przebywał w więzieniu, a w Bielsku-Białej, gdzie mieszka jego była żona i dwoje dzieci, za kilka dni rozpoczyna się jego sprawa o uchylanie się od płacenia alimentów. Dawid F. chce dobrowolnie poddać się karze pozbawienia wolności, ale teraz - aresztowany - nie ma możliwości stawienia się w tamtejszym sądzie.

Sędzia Jacek Zółć pytał, dlaczego w ogóle wyjechał z Niemiec.

- Nie odzywała się do mnie przez tydzień, nie wpuszczała do domu, więc stwierdziłem, że przyjadę do Polski odbyć wyrok - tłumaczył Dawid F., mówiąc o swojej partnerce. - Po odbyciu kary chciałem wrócić do Niemiec, ale po wyjściu z więzienia nie miałem pieniędzy.

Prokurator Anna Janas z Prokuratury Okręgowej

w Słupsku podtrzymała wniosek w sprawie wydania ściganego ENA Niemcom. Z kolei obrońca Katarzyna Furmanowicz wniosła o nieprzekazywanie Dawida F.

- Gdyby wiedział o toczącym się tam postępowaniu, stawiłby się dobrowolnie - mówiła adwokat, która alternatywnie wniosła o odroczenie przekazania do czasu prawomocnego zakończenia postępowania, które toczy się przed Sądem Rejonowym w Bielsku-Białej.

Sąd zgodził się z prokuraturą i przekazał ściganego stronie niemieckiej, ale pod warunkiem odesłania go do Polski po prawomocnym zakończeniu postępowania w Niemczech.

Sędzia zwrócił się też bezpośrednio do ściganego: - Jest to dla pana nawet korzystniejsze, bo - jak sam pan powiedział - nie ma pan pieniędzy, żeby pod granicę holenderską pojechać. Sąd powiadomi też o dzisiejszym postanowieniu sąd w Bielsku-Białej i będzie pan mógł wziąć udział w rozprawie w drodze wideokonferencji.

Po uprawomocnieniu się postanowienia w ciągu dziesięciu Dawid F. zostanie przekazany Niemcom. ©©

MATERIAŁ INFORMACYJNY VOLKSWAGEN FINANCIAL SERVICES

0010617924

Nowy trend polegający na używaniu, a nie posiadaniu auta

Według raportu EMIS „Poland Automotive Sector Report 2022-2023” wiek samochodu na polskich drogach wynosił w 2020 r. średnio 14,1 roku. Wynika to w między innymi z faktu, że niektórzy kierowcy nie mogą sobie pozwolić na zakup nowego auta. Na szczęście w obecnych czasach wcale nie muszą tego robić. Otóż warto skorzystać z dostępnych na rynku rozwiązań, które pozwalają na dogodne dopasowanie finansowania oraz formy korzystania z pojazdu. Dzisiaj samochód można np. wynająć w ramach jednej miesięcznej opłaty.

Jedną z firm, która oferuje najem samochodów, jest Volkswagen Financial Services. To propozycja dla wszystkich, którzy cenią sobie komfort i przyjemność

jazdy bez stresu związanego z naprawami i serwisowaniem auta oraz likwidacją szkód.

Jak to działa?

Produkt Najem od Volkswagen Financial Services pozwala na swobodne korzystanie z auta pod warunkiem uiszczania stałej, miesięcznej opłaty. Koszty w VW FS są zatem przewidywalne. Nie dojdzie do sytuacji, w której rosnące składki ubezpieczeniowe czy zwiększone koszty napraw lub serwisowania wpłyną na miesięczną kwotę.

W ofercie zawarto też ubezpieczenie komunikacyjne w formie OC, AC, NNW oraz assistance przez cały okres użytkowania samochodu. W razie awarii lub szkody komunikacyjnej klient otrzyma samochód zastępczy, którym będzie mógł kontynuować podróż.



Dużym atutem jest także pełen pakiet serwisowania obejmujący naprawy, diagnostykę auta, wymianę poszczególnych elementów oraz przeglądy w ASO z użyciem oryginalnych części.

Warto wspomnieć także o zarządzaniu szkodami. W ofercie Najem od VW FS

przy niespodziewanej stłuczce, awarii i kradzieży nie trzeba martwić się o różnego rodzaju formalności. Odpadają też formalności związane ze sprzedażą na rynku wtórnym - ponieważ po okresie użytkowania samochód wymienia się po prostu na nowy. Każdy z klientów

Volkswagen Financial Services, który zdecyduje się na najem pojazdu, może liczyć na pełne wsparcie ze strony doradców. Wystarczy jeden telefon, by np. zyskać pomoc na drodze lub umówić się na naprawę w serwisie i auto zastępcze.

Biorąc pod uwagę to, że koszt jednej naprawy u mechanika sięga średnio 400-500 zł, a nawet może przekraczać 1000 zł (badanie na zlecenie firmy Yanosik), najem auta z tego powodu wydaje się korzystną propozycją.

Ile to kosztuje?

Koszty, z jakimi trzeba liczyć, najlepiej pokazać na przykładzie dwóch aut: modelu SKODA Kamiq o wartości 78 000 zł i SKODA Scala o wartości 73 650 zł brutto. Przy 36-miesięcznym okresie umowy, rocznym

limicie kilometrów 20 tys. oraz 10-proc. opłacie początkowej - rata wyniesie 1203 zł netto (SKODA Kamiq) lub 1307 zł netto (SKODA Scala).

- Rosnąca popularność usług i modeli subskrypcyjnych, które pozwalają cieszyć się produktami bez konieczności ich kupowania, coraz śmielej przenosi się do świata motoryzacji. Jako Volkswagen Financial Services, lider nowoczesnej mobilności, w sposób dynamiczny odpowiadamy na zmieniające się trendy i przyzwyczajania klientów. Stąd też zdecydowaliśmy się wprowadzić produkt Najem. Zawarliśmy w nim wiele funkcji i rozwiązań w jednej stałej, miesięcznej opłacie - mówi Michał Dyc, Dyrektor Departamentu Sprzedaży Volkswagen Financial Services.

Ale kanał. Z rzeki zrobili koryto – mówią mieszkańcy

Sylvia Lis
Bytów

Po przebudowie „Bytówka” jest węższa niż była, a jej brzo- gi zostały wybetonowane. Jeśli chcemy utrzymać bezpieczeństwo przeciwpowodziowe, to trzeba się z tym pogodzić – tłumaczą Wody Polskie.

Właśnie kończy się regulacja Bytowy, popularnie nazywanej w mieście „Bytówką”. Inwestycja prowadzona jest w centrum miasta, tuż obok Bytowskiego Centrum Kultury. Polega na obniżeniu koryta rzeki o około pół metra na odcinku 66 metrów. Skąd decyzja o pogłębieniu rzeki? Bo przy większej ulewie stan wody bardzo się podnosił. To powodowało zalewanie centrum Bytowa.

- Fachowcy, którzy wypowiadali się w tej kwestii, stwierdzili, że pogłębienie rzeki pomoże – wyjaśnia Jacek Czapiewski, wiceburmistrz Bytowa.

Szkopuł w tym, że po przebudowie rzeka jest jeszcze węższa niż była. Ponadto brzo- gi zostały wybetonowane i obłożone kamieniami. Mieszkańcy Bytowa są oburzeni.

- Gdzie się podziła nasza mała, naturalna i tętniąca życiem rzeczka. Pływały w niej ryby, było mnóstwo kaczek – mówi jedna z osób. - Teraz to betonowe koryto. Czyli władze miasta dalej idą w beton? Rynek zabetonowany został kilka



Rzeka Bytowa po regulacji w rejonie Bytowskiego Centrum Kultury

lat temu, a z „Bytówki” zrobiono koryto.

Leszek Szymczak, radny miejski, z wykształcenia geograf, próbował dociec, dlaczego doszło do tak poważnego zwężenia Bytowy.

- Zajrzałem do dokumentacji projektowej i myślę, że znam przyczynę tak drastycznego zwężenia koryta – mówi. - Okazało się, że w korycie rzeki, wzdłuż muru oporowego przy domu kultury, jest wkopany kolektor sanitarny odprowadzający ścieki. Zatem pogłębienie dna rzeki na całej jej szerokości wiązałoby się przełożeniem tego kolektora. Dlatego „Bytówka” została zamknięta

w betonowym żłobie i przestała być rzeką, a stała się rynną. Woda nam odpływa, zamiast być gdzieś zachowywana. I przez takie inwestycje spłynie jeszcze szybciej.

Istnienie kolektora sanitarnego obok rzeki potwierdził na sesji rady powiatu Roman Jurczak, szef Wód Polskich z Bytowa, które nadzorowały inwestycję.

- Tuż obok biegnie rurociąg sanitarny, dlatego musi być zwężenie. Gdybyśmy puścili rzekę w sposób naturalny, doszłoby do obrywania skarp. W miastach tak to już wygląda i nie będzie wyglądało inaczej. Jeśli chcemy utrzymać bezpieczeństwo prze-

ciwpowodziowe to konieczne i trzeba się z tym pogodzić.

O opinię w sprawie regulacji rzeki poprosiliśmy dr hab. Joannę Fac-Benedę, prof. UG, dyrektora Zakładu Hydrologii Uniwersytetu Gdańskiego.

- Efekty regulacji Bytowy na odcinku 66 metrów z pogłębieniem koryta o 40 centymetrów nie wpisują się we współczesne trendy błękitno-zielonej infrastruktury – uważa dr hab. Joanna Fac-Beneda prof. UG. - O ile jeden brzeg rzeki pozostał naturalny (umocnienie trawą – przyp. red.) to na brzegu przeciwnym skonstruowano półkę z materiałów nieprzepuszczalnych. Regulacja rzeki miała, jak mniemam, na celu zabezpieczenie przed wylewami. W sytuacji, gdy używa się materiałów nieprzepuszczalnych jest wysokie prawdopodobieństwo powtarzających się sytuacji nadmiaru wody i w konsekwencji podtopień. O ile lepiej by wyglądała sytuacja, gdyby owa kamienna półka była wykonana z materiału przepuszczalnego.

Jeden ze słupskich ichtiologów twierdzi, że doszło do dużej ingerencji w środowisko, co spowodowało ucieczkę ryb.

- To zbyt duża ingerencja w środowisko – mówi. - Czy wróć? Trudno powiedzieć. Ryby nie mają gdzie żerować i się ukryć. Być może przełamania na dnie rzeki same się odnowią, ale nie szybko, może za pięć, sześć lat. ©©

Nie opłaca się palić czym popadnie. Ryzyko pożaru, trucizny i wysoki mandat

Wojciech Lesner
Słupsk

Plastikowe butelki, stara odzież, a nawet meble co roku trafiają do niektórych pieców. W tym sezonie grzewczym problem palenia śmieciami może się pogłębić, bo podrożał opał.

Wraz z rozpoczęciem sezonu grzewczego do wzmożonych kontroli domowych palenisk przygotowują się strażnicy miejscy. Sprawdzać będą mieszkania i domy, z których kominów wydobywa się podejrzane wyglądający dym (kopący, gęsty, niekiedy w pomarańczowym kolorze). To najczęściej sąsiedzi informują o tym, że w domu lub mieszkaniu obok spalane mogą być śmieci. Bywa też tak, że podczas patroli strażnicy sami zauważą dym o niepokojącej barwie, wtedy podejmują własną interwencję.

- Strażnicy na miejscu kontroli dokonują oględzin, sporządzają dokumentację fotograficzną paleniska. Jeśli strażnik nie będzie miał pewności, że spalany jest odpowiedni opał, może pobrać próbkę z paleniska. Jest ona następnie wysyłana do akredytowanego laboratorium i na podstawie wyników może zostać zaproponowany mandat karny, a razie odmowy jego przyjęcia zostaje sporządzony wniosek o ukaranie do sądu – opisuje Paweł Dyjas, komendant Straży Miejskiej w Słupsku.

A kara może być dotkliwa, bo za palenie śmieciami grozi mandat w wysokości do 500 zł. Gdy sporządzony zostanie wniosek do sądu o ukaranie, grzywna może osiągnąć kwotę nawet 5000 zł.

* Teraz kontrole prowadzone są doraźnie, w zależno-

ści od potrzeb. Strażnicy, by skontrolować palenisko mogą wejść do budynków zamieszkałych przez 12 miesięcy w roku w godzinach od 6 do 22, a na teren zakładów przez całą dobę – mówi Dyjas.

Spalanie w domowych piecach i kotłowniach odpadów wiąże się nie tylko z zatrutowaniem powietrza, ale także z zagrożeniami dla przewodów kominowych. Na ściankach może osadzić się niebezpieczna sadza mokra, mogąca ulec zapaleniu.

- A w piecach ląduje wszystko: od typowych śmieci, czyli plastikowych butelek i kartonowych opakowań, przez sztuczną skórę, starą odzież, meble, płyty laminowane po ramy okienne – wylicza komendant.

W związku ze wzrostem cen opału i energii elektrycznej więcej osób w trudnej sytuacji materialnej może zdecydować się na palenie w piecu odpadami. Jak zaznacza Dyjas, strażnicy miejscy zostali uczuleni, aby podczas kontroli brać pod uwagę wszystkie okoliczności prowadzące do ogrzewania mieszkania śmieciami.

- Na pewno ten sezon grzewczy będzie zupełnie inny niż dotychczas. Strażnicy pracujący w terenie będą musieli zdecydowanie dokładniej analizować sytuację osób, u których zostanie ujawnione wykroczenie. W tym sezonie zimowym będziemy musieli się wykazać nie tylko jako strażnicy miejscy, ale również jako osoby z dużą empatią – podkreśla.

W ubiegłym sezonie grzewczym od października 2021 do 30 kwietnia 2022 było 75 kontroli, z czego 24 zakończyły się nałożeniem mandatu karnego. ©©

Nerwówka na krzyżówce, czyli kto ma prawo

Alek Radomski
Region

Skrzyżowanie ul. Tęczowej z Błękitną w Bolesławicach ponownie zostało zablokowane. Tym razem przez osobowe auto i wynajętą firmę ochroniarską. Właścicielka terenu, po którym biec ma tymczasowa gminna droga, przypomina tak o problemie.



Blokada skrzyżowania trwała tylko 40 minut, ale skutecznie sparaliżowała ruch na nim

zajęty bez porozumienia ze mną. Położono tu media do osiedla i ułożono tymczasowo utwardzoną drogę.

To kolejna blokada. W styczniu ubiegłego roku skrzyżowanie zastawiła ciężarówka. Tak wówczas, jak i teraz Lewand-Paprocka chce, aby gmina wykupiła od niej zajęty teren i zapłaciła za bezumowne korzystanie

z gruntów. Kiedy w 2018 roku „Głos” po raz pierwszy opisywał tę sprawę padła suma 7,4 mln zł.

Taka też należność stanęła na sesji Rady Gminy w Kobylnicy, która odrzuciła wówczas skargę na wójta w tej sprawie. W tej kwocie mieścić się też należność za inne działki przy ulicy Słupskiej, których fragment został zajęty pod po-

szerzenie pasa drogowego – jak podkreśla właścicielka – bez wyłączenia i powiadomienia.

- Proponowałam ugodę wielokrotnie. Jestem skłonna do rozmów – twierdzi Lewand-Paprocka.

- Chciałem się porozumieć, ale nie jestem w stanie – mówi Leszek Kuliński, wójt Kobylnicy. - Myślę, że ta blokada to konsekwencja wszczętego postępowania na wydanie Zezwolenia na Realizację Inwestycji Drogowej dla ulicy Tęczowej, którą będziemy budować. My nie korzystamy z nieruchomości pani Paprockiej, a przed sądem toczy się postępowanie, w którym biegły wyceni zajętą część nieruchomości w poprzednim okresie. Rozważamy, czy nie złożyć do prokuratury doniesienia w sprawie możliwości popełnienia przestępstwa w związku z narażeniem życia i zdrowia mieszkańców Bolesławic. ©©

Wyrazy serdecznego współczucia
dla Pani Elżbiety Brilowskiej
z powodu śmierci

Ojca

składają
koleżanki i koledzy z Poradni
Psychologiczno-Pedagogicznej w Słupsku, ul. Fabryczna 1

Nekrologi

zamówisz tutaj:
Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19, 59 848 81 03
reklama.słupsk@polskapress.pl

Pogotowie gazowe też dla Baltic Pipe

PAP/BS
Bezpieczeństwo

Polsko-duński gazociąg ma taki sam poziom bezpieczeństwa jak np. infrastruktura morska w Norwegii, czyli w kraju z najdłuższą w Europie historią eksploatacji podwodnych sieci przesyłowych.

Prezes Gaz-Systemu, operatora Baltic Pipe, Tomasz Stępień zapytany w wywiadzie dla „Pulsu Biznesu”, czy niedawno uruchomiony gazociąg jest dziś bezpieczny, odparł, że ma on taki sam poziom bezpieczeństwa jak np. infrastruktura morska w Norwegii, czyli w kraju z najdłuższą w Europie historią eksploatacji podwodnych sieci przesyłowych.

- Nie wyważaliśmy więc otwartych drzwi. Wykorzystujemy po prostu rozwiązania już sprawdzone - podkreślił.

Na pytanie, w jaki sposób Baltic Pipe krzyżuje się z innymi gazociągami, prezes Gaz-Systemu powiedział, że wszystkie skrzyżowania z położoną wcześniej na dnie morza infrastrukturą, jak np. z kablami telekomunikacyjnymi czy innymi gazociągami, wymagały wcześniejszych uzgodnień z ich właścicielami.

- Wykonaliśmy ponad dwadzieścia różnych skrzyżowań, a sposób wykonania każdego został określony w projekcie budowlanym. Od strony technicznej skrzyżowania zwykle wyglądają tak, że układa się



FOT. GAZ-SYSTEM

- Każdy gazociąg da się naprawić lub wymienić dany odcinek i dokonać ponownego połączenia - uważa prezes Gaz-Systemu

przed krzyżowaną infrastrukturą skały, tworzące coś w rodzaju estakady, a na samych gazociągach dodatkowo betonowe materace, chroniące je przed uszkodzeniem. Na takiej estakadzie układany jest nowy gazociąg - podkreślił Stępień.

Pytany, czy wybuch lub rozszczelnienie podmorskiego gazociągu to awaria trudna do naprawienia, prezes Gaz-Systemu odpowiedział, że każdy gazociąg da się naprawić lub wymienić dany odcinek i dokonać ponownego połączenia.

- Nasze służby eksploatacyjne mają umiejętności i profesjonalny sprzęt do bieżących napraw infrastruktury lądowej. Na morzu wygląda to trochę inaczej. Utrzymanie służb interwencyjnych jest bardzo kosztowne, dlatego operatorzy infrastruktury powołali międzynarodową organizację Pipeline Repair and Subsea Intervention. Gaz-System jest członkiem tej organizacji i dzięki temu jesteśmy przygotowani do przeprowadzenia naprawy i odtworzenia przesyłu w możliwie najkrótszym czasie. Ta organizacja to rodzaj morskiego pogotowia gazowego, którego zadaniem jest szybkie reagowanie i naprawa m.in. rozszczelnień gazociągów - zaznaczył Stępień.

Dopytywany o to, jak koszt budowy Baltic Pipe wpłynie na opłatę za dystrybucję gazu,

Stępień odparł, że opłata za przesył gazu przed kryzysem stanowiła od 7 do 10 proc. wartości rachunku.

- Po zwwyżce cen gazu w tym roku ten udział będzie nieco niższy. Jeśli chodzi o samą opłatę przesyłową, to wzrosła średnio o około 20 proc. Ten wzrost, oprócz kosztów budowy gazociągu Baltic Pipe, uwzględniła również koszty eksploatacji wszystkich inwestycji Gaz-Systemu, oddanych do użytku w ostatnim czasie. To dzięki tym inwestycjom możemy być pewni, że gaz - mimo inwazji Rosji na Ukrainę i odcięcia dostaw gazu do odbiorców w Europie - w Polsce będzie - powiedział Stępień.

Prezes Gaz-Systemu został też zapytany, o to, jakie są pro-

gnozy Gaz-Systemu dotyczące popytu na gaz.
- Dwa lata temu ogłosiliśmy prognozę zapotrzebowania na usługę przesyłową, opartą na ówczesnej prognozie rozwoju rynku. Wtedy mówiliśmy, że w 2035 r. zużycie gazu w Polsce może wynieść nawet do 35 mld m sześć. rocznie. Od tamtego czasu wiele się zmieniło. W 2020 r. wybuchła pandemia, potem kryzys cenowy związany z działaniami Gazpromu i brakiem załoczenia magazynów gazu na zimę, a w 2022 r. Rosja zaatakowała Ukrainę. Wszystkie te czynniki wpływają na rynkową cenę gazu, a tym samym na jego zużycie. W efekcie obecnie zamiast wzrostu zużycia mamy spory spadek. Szacujemy go na 17-20 proc. względem 2021 r. - powiedział. ©

ROZSZCZELNIENIE W „PRZYJAŹNI”

We wtorek wieczorem w woj. kujawsko-pomorskim w miejscowości Łania, ok. 70 km od Płocka, systemy automatyki spółki PERN wykryły rozszczelnienie jednej z dwóch nitek magistrali naftowej „Przyjaźń”. Według PERN nie są na razie znane przyczyny zdarzenia. Natychmiast zostało wyłączone tłoczenie w uszkodzonej nitce. Druga nitka ropociągu działa. Magistrala, gdzie doszło do rozszczelnienia, to odcinek ropociągu, którym surowiec dociera do Niemiec. Spółka zaznaczyła, że pozostałe elementy infrastruktury spółki, w tym odcinek pomorski, którym tłoczona jest ropa naftowa przyplływająca tankowcami do Polski, a potem także do Niemiec, działa w trybie standardowym.

AUTOPROMOCJA

REKLAMA

0010638175

OBWIESZCZENIE Burmistrza Miasta Łeby

z dnia 11.10.2022 r. w sprawie przeprowadzenia obowiązkowej deratyzacji na terenie miasta Łeby

Na podstawie:

- art. 11a ust. 3 i art. 30 ust. 1 i 2 pkt 2 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (tekst jednolity Dz.U. z 2022 r. poz. 559 ze zm.)
- Uchwały Nr XIX/182/2020 Rady Miejskiej w Łebie z dnia 26 maja 2020 r. w sprawie regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie Gminy Miejskiej Łeba oraz Uchwały Nr XXXVII/341/2021 Rady Miejskiej w Łebie z dnia 29 listopada 2021 r. w sprawie zmiany Uchwały Nr XIX/182/2020 Rady Miejskiej w Łebie z dnia 26 maja 2020 r. w sprawie regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie Gminy Miejskiej Łeba

Burmistrz Miasta Łeby podaje do publicznej wiadomości, co następuje:

§ 1

Informuje się, że w dniach od 15 października do 15 listopada 2022 r. przeprowadza się akcję obowiązkowej deratyzacji na terenie Miasta Łeby, polegającej na wyłożeniu preparatów do zwalczania szczurów w miejscach występowania i gromadzenia się gryzoni.

§ 2

1. W związku z treścią § 1 zobowiązuje się właściciele nieruchomości, współwłaściciele, użytkowników wieczystych, jednostki organizacyjne i osoby posiadające nieruchomości w zarządzie lub użytkownikom oraz inne podmioty władające nieruchomościami na terenie Miasta Łeby do:

- 1) dokonania w budynkach i pomieszczeniach naprawy wszystkich uszkodzeń, które mogą służyć gryzoniom jako drogi dostępu, np. otwory w drzwiach, podłogach;
- 2) usunięcia z terenu i pomieszczeń wszelkich odpadów żywnościowych, mogących stanowić pożywienie dla zwalczanych gryzoni;
- 3) wyłożenia preparatów do zwalczania szczurów nie później niż 15 października 2022 r. i stalego uzupełniania do dnia 15 listopada 2022 r., w szczególności w narożnikach pomieszczeń i wzdłuż ścian oraz na ścieżkach przemieszczania się gryzoni i miejscach ich żerowania oraz umieszczenia napisów ostrzegawczych o treści: „UWAGA! Wyłożono trutkę o nazwie przeciw gryzoniom! Niebezpieczeństwo zatrucia ludzi i zwierząt!”.

2. Koszty przeprowadzenia akcji ponoszą zobowiązani do jej przeprowadzenia.

3. Nadzór i kontrolę nad przeprowadzeniem deratyzacji sprawować będzie Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Łęborku, na którego żądanie jako dowód realizacji obowiązku deratyzacji należy okazać dowód zakupu trutek lub zlecenia zakładowi deratyzacji przeprowadzenia deratyzacji wraz z wykazem obiektów i urządzeń objętych deratyzacją.

4. Po upływie terminu określonego w § 1 wyłożone preparaty do zwalczania szczurów i ich pozostałości powinny zostać usunięte.

§ 3

Zgodnie z art. 117 Kodeksu wykroczeń ten kto, mając obowiązek utrzymania czystości i porządku w obrębie nieruchomości, nie wykonuje swoich obowiązków lub nie stosuje się do wskazań i nakazów wydanych przez właściwe organy w celu zabezpieczenia należytego stanu sanitarnego i zwalczania chorób zakaźnych, podlega karze grzywny do 1 500 zł albo karze nagany.

§ 4

Obwieszczenie podlega ogłoszeniu na stronie Biuletynu Informacji Publicznej, w Urzędzie Miejskim, w prasie lokalnej oraz przez rozplakatowanie obwieszczeń w miejscach publicznych.

Nie przegap
piątku

Kup dziennik
z dodatkiem
TeleMagazyn

gp24.pl

REKLAMA

0110633678

USŁUGI POGRZEBOWE w Słupsku



HERMES, ul. Obrońców Wybrzeża 1
(całodobowo), tel. 59 842 84 95, 604 434 441.
Winda i baldachim przy grobie.



HADES, ul. Kopernika 15, całodobowo,
tel. 59 842 98 91, 601 663 796.
Winda i baldachim przy grobie.



KALLA, ul. Armii Krajowej 15,
tel. 59 842 81 96, 601 928 600
- całodobowo. Pełna oferta pogrzebowa.



ZIELEŃ SŁUPSK Zakład Pogrzebowy,
ul. Kaszubska 3A, tel. 502 525 005
- całodobowo. Pełna oferta pogrzebowa.

REKLAMA

0010638582

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY KOBYLNICA

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tj. Dz. U. z 2022 r., poz. 503 z późn. zm.) oraz Uchwały nr XLVIII/449/2022 Rady Gminy Kobylnica z dnia 28 kwietnia 2022 r. w sprawie wystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działki nr 32/11, położonej w obrębie Płaszewo, w gminie Kobylnica **zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działki nr 32/11, położonej w obrębie Płaszewo, w gminie Kobylnica** wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach od 21 października 2022 r. do 15 listopada 2022 r. w siedzibie Urzędu Gminy Kobylnica, ul. Główna 20, 76-251 Kobylnica, w godzinach urzędowania oraz na stronie BIP Urzędu Gminy Kobylnica (<https://bip.kobylnica.pl/>).

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się w formie spotkania w siedzibie Urzędu Gminy Kobylnica w Sali konferencyjnej w dniu **7 listopada 2022 r. o godz. 15.30**.

Zgodnie z art. 8c i 18 ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tj. Dz. U. z 2022 r., poz. 503 z późn. zm.), każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi w formie pisemnej na adres Urzędu Gminy Kobylnica lub elektronicznej na adres: kobylnica@kobylnica.pl lub adres skrzynki ePUAP: /59r47dodbr/skrzynka. Uwaga musi zawierać imię i nazwisko i adres zamieszkania albo nazwę i adres siedziby.

Jednocześnie informuję, że zgodnie z art. 46 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (tj. Dz. U. z 2022 r., poz. 1029 z późn. zm.), w związku z prowadzonym postępowaniem w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, w miejscu i czasie wyłożenia projektu ww. planu miejscowego do publicznego wglądu można zapoznać się z niezbędną dokumentacją sprawy, tj. projektem miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, prognozą oddziaływania na środowisko do tego planu, opinią Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Słupsku oraz opinią Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Gdańsku.

Zgodnie z art. 40 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (tj. Dz. U. z 2022 r., poz. 1029 z późn. zm.), osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej mogą wnieść uwagi i wnioski do dokumentacji dot. strategicznej oceny oddziaływania na środowisko:

- w formie pisemnej,
- ustnie do protokołu w Urzędzie Gminy Kobylnica w godzinach urzędowania,
- za pomocą środków komunikacji elektronicznej, tj. poczty elektronicznej na adres: kobylnica@kobylnica.pl lub adres skrzynki ePUAP: /59r47dodbr/skrzynka.

Uwagi do projektu planu oraz wnioski i uwagi w postępowaniu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko należy zgłaszać w nieprzekraczalnym terminie do dnia **30 listopada 2022 r.**

Uwagi i wnioski złożone po upływie wyżej podanego terminu pozostaną bez rozpatrzenia.

Uwagi do projektu planu oraz wnioski i uwagi w postępowaniu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko będą rozpatrywane przez Wójta Gminy Kobylnica w terminie 21 dni od dnia upływu terminu ich składania.

To on stoi za raketowym atakami na Ukrainę

Grzegorz Kuczyński
Moskwa

Nowym dowódcą sił rosyjskich walczących z Ukrainą jest generał Siergiej Surowikina znany z taktyki terroryzowania ludności cywilnej w Syrii.

Wbrew popularnej opinii, rozpoczęta w poniedziałek zmasowana ofensywa raketowa Rosjan nie jest zemstą za atak na most Krymski. To znaczy, tak też ją można traktować, ale to tylko zbieg okoliczności.

Przygotowania do powietrznej operacji przeciwko Ukrainie rozpoczęły się wcześniej, już po ostatnich klęskach Rosjan na lądzie. Rosyjskie ministerstwo obrony ogłosiło decyzję o obsadzeniu stanowiska dowódcy sił na Ukrainie 8 października. Nowością jest nie tylko postać dowódcy, ale też sam fakt, że po raz pierwszy oficjalnie Moskwa ogłosiła, że jest tylko jeden dowódca wszystkich sił rosyjskich na Ukrainie. Do tej pory, od 24 lutego, zawsze była mowa o kilku dowódcach poszczególnych dużych zgrupowań/frontów.

Generał Siergiej Surowikina uchodzi za bliskiego doradcę wojskowego Putina. To on był pomysłodawcą bombardowania cywilnej infrastruktury technicznej na Ukrainie, na wzór podobnych działań w Syrii, gdzie podległe generałowi siły dokonywały zmasowanego ostrzału miast, w którym zginęły tysiące cywili. Nominację Surowikina z radością przyjęli zwolennicy zaostrzenia wojny z Ukrainą, z Ramzanem Kadyrowem i Jewgienijem Prigożynem na czele.

Kadyrow uważa generała za „doświadczonego, obdarczonego silną wolą i dalekowzrocznego dowódcę”, który poprawi sytuację na Ukrainie. Prigożyn, założyciel Grupy Wagnera, nazwał Surowikina „postacią legendarną”. Kim jest i jak wyglądała dotychczasowa kariera

człowieka, za którym Służba Bezpieczeństwa Ukrainy wydała właśnie list gończy?

Krytycy Surowikina przypominają jego niechlubną rolę w krwawych wydarzeniach puczu sierpniowego 1991. Po puczu, który upadł bardzo szybko, Surowikina spędził ponad pół roku w areszcie czekając na proces. Ostatecznie jednak zarzuty wobec niego wycofano, uzasadniając to tym, że wykonywał rozkazy. To nie był ostatni jego problem z prawem.

W 1995 roku, będąc studentem akademii wojskowej (wcześniej zdążył wziąć udział w rosyjskiej operacji wojskowej w pograżonym w wojnie domowej Tadżykistanie), Surowikina stanął przed sądem pod zarzutem sprzedaży pistoletu. Nie przyznał się do winy i twierdził, że został wrobiony. Sąd wojskowy garnizonu moskiewskiego uznał go jednak za winnego. Surowikina otrzymał wyrok jednego roku więzienia w zawieszeniu, z którego później jednak zrezygnowano.

W 2002 roku Siergiej Surowikina ukończył Akademię Wojskową Sztabu Generalnego i już po dwóch latach znów stał się bohaterem skandalu.

Pełniąc funkcję dowódcy dywizji w Jekaterynburgu, wezwał do gabinetu swojego zastępcę, pułkownika Andrieja Sztokala. Ten zastrzelił się w gabinecie po burzliwej rozmowie.

Dzień przed rozpoczęciem wojny wraz z innymi dowódcami Surowikina został objęty sankcjami UE. Wkrótce po tym, jak wojska rosyjskie wycofały się z Kijowa, a główne walki przeniosły się na południowo-wschodnią Ukrainę, został jednym z pierwszych dowódców w wojnie, którzy zostali oficjalnie wymienieni przez rosyjskie ministerstwo obrony.

W czerwcu Surowikina został postawiony na czele Zgrupowania „Południe”, które prowadzi działania wojenne na południu Ukrainy.

Biden: Putin się przeliczył. Nie sędzę, by użył broni jądrowej



Prezydent USA nie wykluczył, że spotka się z Władimirem Putinem podczas listopadowego szczytu G20 na Bali. Nie będzie jednak rozmawiał o warunkach pokoju

PAP
redakcja@polskapress.pl

- Władimir Putin jest racjonalnym aktorem, który znacznie się przeliczył jeśli chodzi o wojnę na Ukrainie - powiedział prezydent Stanów Zjednoczonych Joe Biden w wywiadzie dla CNN.

Biden stwierdził, że nie sądzi, by rosyjski prezydent użył broni jądrowej, chociaż przyznał, że istnieje ryzyko niezamierzonego konfliktu.

- Nie sądzę, że on to robi. Ale myślę, że to nieodpowiedzialne, by mówić, jako światowy przywódca jednego z największych mocarstw nuklearnych na świecie, że może użyć taktycznej broni jądrowej na Ukrainie - powiedział Biden w rozmowie z Jake'iem Tappe-

rem z CNN. Zaznaczył przy tym, że kiedy wprowadza się do dyskusji groźbę użycia tej broni, „mogą zostać popełnione błędy i można się przeliczyć”.

- Putin nie może bezkarnie mówić dalej o użyciu broni jądrowej, jak gdyby to była racjonalna rzecz. (...) Jeśli dojdzie do takiego błędu, nikt nie może być pewny, co się stanie i może to się skończyć armagedonem - zaznaczył.

Biden stwierdził przy tym, że nie musiał rozkazywać Pen-

Biden: Putin może po prostu wyjść z Ukrainy, przekonać Rosjan, że osiągnął swoje cele, i utrzymać swoją pozycję w Rosji

tagonowi, by przygotować opcje odpowiedzi na różne scenariusze nuklearne, ale ocenił, że byłoby nieodpowiedzialne mówić o tym, co USA zrobią lub czego nie zrobią.

Pytany o to, czy uważa Putina za racjonalnego aktora, Biden odpowiedział twierdząco.

- Myślę, że on jest racjonalnym aktorem, który znacząco się przeliczył - ocenił. Jednocześnie stwierdził, że nieracjonalne było jego przemówienie uzasadniające wojnę oraz jego ambicje „zjednoczenia” rosyjskojęzycznych narodów. Dodał, że rosyjski prezydent popełnił wielki błąd, myśląc, że zostanie powitany w Kijowie z otwartymi ramionami.

Biden odrzucił też sugestie, by Putin potrzebował oferty

drogi wyjścia z twarzą z konfliktu. Jak ocenił, rosyjski prezydent „może po prostu wyjść [z Ukrainy] i wciąż prawdopodobnie utrzymać swoją pozycję w Rosji”. Dodał, że jego zdaniem Putin jest w stanie przekonać Rosjan, że osiągnął swoje cele.

Pytany o ewentualne spotkanie z Władimirem Putinem na marginesie listopadowego szczytu G20 na Bali, prezydent USA powiedział, że nie ma takich planów, lecz nie wykluczył, że zgodziłby się na rozmowę, gdyby Putin zwrócił się do niego, by omówić np. uwolnienie więzionej w Rosji koszykarki Brittney Griner. Biden stanowczo wykluczył jednocześnie ewentualność rozmowy z Putinem na temat Ukrainy ponad głowami samych Ukraińców.

Duża akcja CBA i CBŚP. Były senator PO Tomasz M. oraz prezydent Lewiatana Maciej W. zatrzymani

Anna Piotrowska
PAP

CBA i CBŚP zatrzymały byłego dolnośląskiego senatora Tomasza M. i inne osoby z branży outsourcingowej - informuje PAP. Urzędnicy mieli przyjąć ponad 100 tys. zł łapówki w różnych formach.

Zespół prasowy CBA poinformował PAP, że zatrzymano ich w związku z postępowaniem dotyczącym wielomiliono-

wych wyłudzeń z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych i Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w latach 2010-19.

- Funkcjonariusze CBA i CBŚP zatrzymali na polecenie Prokuratury Regionalnej w Szczecinie byłych członków spółek z branży outsourcingowej. Wśród zatrzymanych jest między innymi były senator RP Tomasz M. - podał zespół.

- Na obecnym etapie, z uwagi na fakt, że czynności są

w toku, są to wszystkie informacje, które możemy przekazać - poinformowało PAP CBA.

Informację potwierdził w rozmowie z PAP rzecznik Prokuratury Regionalnej w Szczecinie Marcin Lorenc. Także prokuratura nie przekazuje obecnie szczegółów dotyczących sprawy.

O akcji CBŚP i CBA jako pierwsze informowało RMF FM. Z ustaleń rozgłośni wynika, że w tej sprawie zatrzymano też prezydenta Lewiatana Macieja

W., a także przedstawicieli władz spółki Work Service - Iwonę Sz. i Tomasza H.

Maciej Zabotowski, mecenas byłego senatora Tomasza M., stwierdził w rozmowie z RMF FM, że jest zaskoczony decyzją o zatrzymaniu jego klienta.

- Mam nadzieję, że zostanie dziś przesłuchany i zwolniony - stwierdził.

Poinformował, że byłby senator Tomasz M. został zatrzymany w jego mieszkaniu w Warszawie.



Surowikina zdecydował o bombardowaniu technicznej infrastruktury cywilnej na Ukrainie, podobnie było w Syrii

FOT. PAVEL GOLOVIN/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

FOT. SUSAN WALSH/AP/EAST NEWS

Loton

COSMETICS

SINCE 1957

Produkty Loton Cosmetics do włosów.

Połączenie, jakości z tradycją i nowoczesności z naturą

Loton Cosmetics to pierwsza firma w powojennej Polsce, która specjalizuje się w produkcji kosmetyków do stylizacji i pielęgnacji włosów. W tym roku obchodzi 65 lat istnienia. Wśród długiej listy imponujących produktów, które wprowadziła na rynek, można wymienić m.in. serię „Trichologica-L” Hair Therapy, która jest niezastąpiona w okresach osłabienia i nadmiernej utraty włosów.

Loton Cosmetics to polska firma działająca w Słupsku nieprzerwanie od przeszło 65 lat. Imponuje nie tylko historią, ale przede wszystkim nowoczesnymi rozwiązaniami, które są w stanie zadowolić nawet najbardziej wymagających klientów.

Jednym z najbardziej uznanych produktów marki jest kuracja przeciw wypadaniu włosów z serii Trichologica-L. Seria składa się z: kuracji przeciw wypadaniu włosów, szamponu wspomagającego kurację przeciw wypadaniu włosów, a także balsamu wspomagającego kurację przeciw wypadaniu włosów. Wśród jej właściwości można wymienić: stymulację porostu włosów, ni-

welowanie przedwczesnego wypadania włosów, a także zapobieganie wypadaniu włosów. Kuracja jest polecana w okresach osłabienia, obniżonej kondycji, utraty gęstości, czy też zniszczenia włosów, w wyniku agresywnych zabiegów fryzjerskich.

Seria TRYCHOLOGICA-L została opracowana w oparciu o profesjonalną wiedzę kosmologiczną. Kosmetyki opracowano laboratoryjnie, a ich głównym składnikiem jest Trichogen, czyli nowoczesny i innowacyjny kompleks środków aktywnych wzbogacony odpowiednio wybranymi składnikami bliskie naturze. Wysoka zawartość składników pochodzenia naturalnego wynosi aż 96,2%. Unikalna receptura wzmacnia procesy regeneracyjne włosów i hamuje ich wypadanie poprzez aktywację cebulek włosowych oraz zapobieganie miniaturyzacji mieszków włosowych. Niezastąpiona w okresach osłabienia i nadmiernej utraty włosów.

- W firmie mamy bardzo dobrze wyposażone laboratorium technologiczne, którego pracownicy aktywnie rozwijają nasz asortyment i nieustannie pracują nad nowymi wyrobami – opowiada Mariusz Głazcz, prezes Loton Cosmetics. - Pracują w niej wykwalifikowani specjaliści. Mamy wszystko, co potrzebne jest do przygotowania kosmetyków



do twarzy, ciała i włosów - do codziennej, świadomej pielęgnacji urody. Nowoczesne formuły do pielęgnacji i stylizacji to przede wszystkim bogactwo naturalnych surowców, które pozwalają zadbać o piękno i zdrowie w naturalny sposób.

Do konfekcjonowania produktów wykorzystywana jest odpowiednio zautomatyzowana linia produkcyjna, aby sam proces produkcyjny był w pełni powtarzalny i jak najmniej narażony na błąd ludzki.

- Nasze kosmetyki tworzone są z pasją, w oparciu o najnowsze technologie, z szacunkiem dla natury i dbałością o najwyższą, jakość – dodaje Mariusz Głazcz. -

Opierając się na tradycjach i doświadczeniach odpowiednio wykształconych fachowców wprowadzamy na rynek wciąż nowe rozwiązania, które mają swoje odzwierciedlenie w produktach kosmetycznych. Jest, bowiem naszą ambicją, by łączyć, jakość z tradycją, nowoczesność z szacunkiem do natury.

W tym roku w październiku Loton Cosmetics S.P. przygotowuje wystawę w słupskim ratuszu z okazji jubileuszu 65-lecia, dzięki temu wszyscy mieszkańcy Słupska będą mogli zajrzeć za kuliszy działalności firmy.

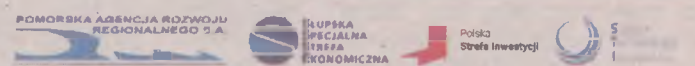
Więcej na: www.loton.pl

nasze DOBRE
Z POMORZA

Oddaj głos na swojego kandydata,
wyślij SMS pod nr 7303 (3,69 zł = 3 zł + VAT) i o treści

NDP.28

MECENAS:

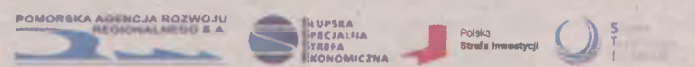


nasze DOBRE
Z POMORZA

Oddaj głos na swojego kandydata,
wyślij SMS pod nr 7303 (3,69 zł = 3 zł + VAT) i o treści

NDP.25

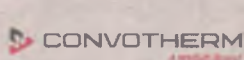
MECENAS:



Suma Service
ul. Morska 44
Koszalin
www.sumaservice.pl

Główny teren działania firmy obejmuje regiony województw zachodniopomorskiego i pomorskiego. Dostarczamy nasze produkty i usługi do ponad 1000 obiektów. Wśród nich są:

- hotele,
- ośrodki wypoczynkowe i sanatoryjne,
- restauracje,
- bary,
- kawiarnie,
- szpitale,
- wytwórnie żywności i napojów,
- pralnie,
- szkoły i przedszkola,
- placówki handlowe i komercyjne.



Jesienne rykowisko KRÓLA NASZYCH LASÓW

Wrzesień to jeden z najbardziej spektakularnych miesięcy w lesie. Oprócz mgieł, rosy i przymrozków zachwycić nas mogą głośnie odgłosy ryczenia jeleni byków. To właśnie we wrześniu i na początku października przypada rykowisko, czyli okres godowy jelenia szlachetnego – króla naszych lasów.

Jeleń szlachetny (*Cervus elaphus*) jest zwierzęciem stadnym żyjącym w tzw. chmarach. Przez większość roku tworzą one dwie osobne grupy – żeńską i męską. Łanie z potomstwem tworzą oddzielne chmary, do których dołączają młode jelenie byki w wieku od 2 do 5 lat. Tym chmarom przewodzi zazwyczaj najstarsza i najbardziej doświadczona łania, tzw. „licówka”. Chmary męskie składają się głównie z byków w średnim wieku. Najstarsze osobniki prowadzą zazwyczaj samotny tryb życia.

WYCHODZĄ NA ŁĄKI W POSZUKIWANIU PARTNEREK

Przed rykowiskiem do żeńskich chmar dołączają dorosłe samce, które wyganiają młode byki. Te zaś tworzą grupy młodzieży, które bytują w bliskim sąsiedztwie swych rodzinnych chmar. Samce, które przez cały rok prowadziły skryty tryb życia, wychodzą teraz odważnie na łąki, czy też na sąsiadujące z lasem otwarte przestrzenie w poszukiwaniu partnerek. Wystarczy jedna łania, aby samce zapomniały o otaczającym świecie. Byki podążają za łaniami w rui, aby zabiegać o ich względy, a później za wszelką cenę bronić swych chmar.

Rykowisko zwykle rozpoczyna się w drugiej połowie września i trwa około czterech tygodni. W niektórych częściach kraju pierwsze odgłosy byków można usłyszeć już pod koniec sierpnia. Samce jelenia wydają głośnie odgłosy, zaczynając przed zachodem słońca, a kończąc o świcie. Przez całą noc potężny, basowy ryk byków rozlega się echem na wiele kilometrów. Ryczenie byków jest sposobem na porozumiewanie się między poszczególnymi osobnikami. Odpowiednia intonacja głosu może zwabić partnerkę, odstraszyć konkurencję albo po prostu może być wezwaniem do walki. Dźwięki są tak głośnie i donośne, że doskonale je słychać nawet z odległości kilku kilometrów.

MARSZ RÓWNOLEGŁY BYKÓW

Gdy spotyka się dwóch równych przeciwników, często samo ryczenie nie pomaga w rozstrzygnięciu, kto jest dominującym samcem. Wówczas rozpoczyna się tzw. marsz równoległy. Polega on na tym,



że dwa byki ustawiają się do siebie równolegle i idą przez polanę czy łąkę prezentując swój wieniec (poroże) i oceniając swoje potencjalne możliwości w przyszłej walce. Często pozwala to zweryfikować komu należy się harem. W ostateczności dochodzi do walki, czyli bezpośredniego starcia. To wtedy okazuje się, który samiec jest silniejszy. Wygrany przejmując całą chmarę i to on będzie przekazywał swoje geny. Niestety, czasami walki byków kończą się tragicznie. Podczas próby sił może dojść do uszkodzenia ciała jednego z byków. Bywa też tak, że samce splotą się wieńcami tak mocno, że nie mogą się uwolnić. Wówczas oba konają w męczarniach. Na szczęście są to bardzo rzadkie przypadki.

Podczas rykowiska niezwykle niebezpieczne są byki, które mają nieprawidłowo ukształtowane poroże. Są to tak zwane „szydlarze”. Szydlarz to byk, który przynajmniej na jednej stronie poroża nie ma rozgałęzień w postaci korony, a ma tykę w kształcie szydła.

Okres rykowiska dla zwierząt to bardzo intensywny i wyczerpujący czas. Zdarza się, że niektóre byki w trakcie rykowiska tracą nawet 30 procent swojej masy ciała. Warto wspomnieć, że waga dorosłego samca w Polsce waha się w granicach 150-160 kilogramów, przy czym największe osobniki mogą osiągać masę nawet do 230 kilogramów. Na zróżnicowanie masy ciała wpływ ma wiek zwierzęcia oraz miejsce występowania. W Polsce najcięższe są jelenie żyjące na Mazurach i w Bieszczadach, najlżejsze zaś z Wielkopolski. Jeleń szlachetny jest jednym z największych gatunków jeleniowatych występujących na naszym terenie.

PO RYKOWISKU SAMICE I SAMCE ROZDZIELAJĄ SIĘ

Po zakończeniu rykowiska samice i samce rozdzielają się. Samce regenerują swoje siły przed nadejściem zimy, a samice tworzą zapasy rozwijającemu się potomstwu. Wtedy to dorosłe jelenie byki ponownie tworzą męskie chmary, a do łań wraca młodzież. Taki układ będzie trwał do następnego rykowiska. Po około 34 tygodniach od rykowiska pojawia się jego najważniejszy efekt, czyli na świat przychodzi nowe pokolenie jeleni. Cieleta rodzą się zwykle w maju lub czerwcu. Młode łanie pierwszy raz biorą udział w rykowisku w wieku dwóch lat, a samce zwykle przystępują do godów dopiero w wieku około pięciu, a nawet siedmiu lat.

JAK OBSERWOWAĆ RYKOWISKO

W jaki sposób przygotować się do podglądania rykowiska, by swoim zachowaniem nie naruszyć tego ważnego momentu w życiu zwierząt? Najważniejsza sprawa, to aby w lesie być cicho i nie płoszyć jeleni, nie podchodzić zbyt blisko ani nie podążać za nimi. Jeśli już musisz się przemieszczać, poruszaj się bardzo powoli. Jelenie są niezwykle wyczulone na ruch. Do podglądania jeleni załóż stonowane leśne kolory: brązy, zielenie, szarości. Wybierz ubrania, które nie szeleszczą. Nie powinno się również wchodzić w dzieńne ostoje jeleni. Są to zazwyczaj bagna, źródła, tereny podmokłe i zakrzewione. Takie zachowanie gwarantuje, że wieczorem jelenie znów wyjdą w miejsce, w którym je spotkaliśmy.

Jeleń szlachetny w Polsce jest gatunkiem łownym z okresem ochronnym. Oznacza to, że podlega on gospodarce łowieckiej. Polega ona między innymi na utrzymaniu stanu liczebnego zwierzyny na poziomie, który z jednej strony gwarantuje zachowanie trwałości lasów oraz minimalizuje szkody w rolnictwie, a z drugiej daje gwarancję



właściwego rozwoju populacjom zwierząt. Dzieje się to w ramach obwodów łowieckich, które wyznaczone są prawie na całym obszarze kraju. Odpowiedzialnym za gospodarkę łowiecką w obwodzie jest jego dzierżawca, którym najczęściej jest koło łowieckie lub zarządca obwodu łowieckiego, gdy obwód wyłączony jest z dzierżawy. Nadleśnictwo Trzebielino samo zajmuje się prowadzeniem gospodarki łowieckiej prowadząc ośrodki hodowli zwierzyny na dwóch obwodach wyłączonych z wydzierżawienia. Historia łowiectwa w naszym nadleśnictwie sięga 1954 roku, kiedy to decyzją ministra leśnictwa i przemysłu drzewnego z dzierżawy zostały wyłączone nasze obwody. Tak powstał OHZ Nadleśnictwa Trzebielino, który zarządza nieprzerwanie do dziś dwoma obwodami.

Leśnicy uczestniczą w ustalaniu liczebności zwierzyny leśnej, co jest konieczne do prowadzenia właściwej gospodarki populacjami zwierzyny. Zgodnie z szacunkami nadleśnictwa Trzebielino na dzień 10.03.2022 r., bytowało na naszym terenie około 660 jeleni. Ta liczba jeleni zamieszkuje powierzchnię blisko 25 tys. ha, w tym około 19 tys. ha lasu.

W tym miejscu warto wspomnieć, czym zajmują się ośrodki hodowli zwierzyny. To m.in.: współpraca z jednostkami naukowymi i uczelniami w zakresie prowadzenia badań naukowych, wdrażanie nowych osiągnięć z zakresu łowiectwa i testowania innowacyjnych rozwiązań, prowadzenie szkoleń z zakresu łowiectwa, w tym także staży dla nowo wstępujących w szeregi Polskiego Związku Łowieckiego. Poza tym jest to wprowadzanie do lasu zwierząt, które wcześniej występowały na danym terenie (tzw. reintrodukcja) oraz tych, których liczebność drastycznie się zmniejszyła (w tym wypadku mówimy o restytucji). Przykładem może być reintrodukcja żubra,

który do roku 1925 został w Polsce niemal wytępiony. Z sukcesem przeprowadza się obecnie m.in. reintrodukcję cietrzewia. Z restytucji warto wymienić hodowlę zajęcy i kuropatw prowadzoną w Nadleśnictwie Świebodzin. Jeszcze inną działalnością ośrodków hodowli zwierzyny jest zagospodarowanie łowiska, np. przygotowywanie poletek łowieckich w lasach, wzbogacanie składu gatunkowego drzewostanów i obrzeży lasu.

Elementem gospodarki łowieckiej są również odstrzały zwierzyny, gdyż nie ma innej możliwości utrzymania jej optymalnej liczebności. Optymalnej, czyli gwarantującej bezpieczeństwo i odpowiedni rozwój samej populacji zwierząt, jak również trwałość środowiska. Wszystkie polowania odbywają się zgodnie z polskim i unijnym prawem, określającym m.in. okresy, w których można na konkretne zwierzęta polować. Nie można również nie wspomnieć, że upolowane zwierzęta są źródłem niezwykle cennego mięsa, zdrowego i bogatego w składniki odżywcze, a jednocześnie ubogiego w szkodliwy cholesterol.

Łowiectwo jest w naszym kraju trwale wpisane w kulturę narodową. Uformowało trwałe wartości obyczajowe oraz moralne. Znalazło odbicie w sztuce i literaturze. Nie bez znaczenia jest również wkład w sygnalistykę myśliwską, czy hodowlę psów rasowych, m.in. ogarów, o których pisał Żeromski. Współcześni myśliwi starają się te wartości kultywować, rozwijając i wzbogacając. Nie tylko przestrzegają w swej działalności przepisów prawa, regulaminów i statutów, lecz także postępują zgodnie z przyjętymi od wieków normami etycznymi.

To, że mamy dziś w Polsce piękne rykowiska wynika z właściwie prowadzonej gospodarki łowieckiej i jest to jedyny sposób do przekazania tego dziedzictwa dla przyszłych pokoleń.

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Zabić można na różne sposoby. Czasem narzędzia zbrodni są wręcz zdumiewające str. 10

Wojna rosyjskich arystokratek w międzywojennej Warszawie, która skończyła się śmiercią jednej z nich str. 11

ZA TYDZIEŃ

Ireneusz Iredyński, PRL-owski pisarz przekłuty Pił wódkę litrami. Miał skłonność do przemocy, ale wyrok za rzekomy gwałt Ireneusz Iredyński odsiedział za sprawą esbeckiej prowokacji.



KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH Sherlock Holmes w wersji dla dzieci

W księgarniach od kilku dni jest już tom sir Arthura Conan Doyle'a „Sherlock Holmes. Pies Baskerville'ów”, wydany przez oficynę Frajda, a przeznaczony dla najmłodszych. Doyle napisał opowieść o detektywie Sherlocku Holmesie i jego pomocniku, doktorze Watsonie, ponad 100 lat temu, ale ta edycja stworzona została specjalnie z myślą o młodych czytelnikach i jednocześnie wierna oryginałowi. Książkę zilustrowała Maité Schmitt, a przetłumaczyła Grażyna Woźniak.

Is

W KINACH

„Halloween” nigdy się nie kończy

28 października do polskich kin wejdzie „Halloween. Finał” w reż. Davida Gordona Greena. Cztery lata po wydarzeniach z „Halloween Kills”, Laurie mieszka ze swoją wnuczką Allyson (Andi Matichak) i kończy pisać swoje wspomnienia. Michaela Myersa od tego czasu nie widziano. Ale kiedy młody mężczyzna, Corey Cunningham, zostaje oskarżony o zabicie chłopca, którym się opiekował, rozpala się kaskada przemocy i terroru.

bb

IMPREZA

Wszystko o analizie kryminalnej

Centralne Biuro Antykorupcyjne zaprasza do udziału w Międzynarodowej Konferencji Analizy Kryminalnej i Strategicznej, która odbędzie się w dniach 26-28 października w Warszawie (oraz online). Konferencja to spotkanie służb, nauki i niezależnych ekspertów, a także okazja do wymiany wiedzy i doświadczeń w obszarze analizy. Konferencja jest skierowana do przedstawicieli służb, środowiska naukowego i niezależnych ekspertów. Potwierdzeniem uczestnictwa jest wypełnienie formularza rejestracyjnego na stronie: www.leaf2022.com.

mg

Warszawa jako wymarzone miejsce zbrodni, ale literackiej



Szwarczarakter z okładki 3. tomu powieści Henryka Nagiela „Tajemnice Nalewek”. Wydanej w 1926 r. nakładem oficyny E. Wende. Ilustracja, wedle ówczesnych krytyków, dobrze oddawała ducha powieści

Mariusz Grabowski
redakcja@polskatimes.pl

U zarania lat 30. wybuchła w stolicy moda na „literaturę detektywną”. „Stała się ona tak powszechną, że jej ofiarami padły nawet praczki i kucharki” - pisał „Kurjer Warszawski” w 1932 r.

Gdyby pokusić się o wskazanie przyczyn tego niezwykłego zjawiska, trzeba by cofnąć się do roku 1888, kiedy to ukazała się w Warszawie powieść Henryka Nagiela „Tajemnice Nalewek”. Nagiel (1859-1899) - pisarz, reporter, adwokat mający

własną kancelarię, ale też okazjonalny poeta i satyryk (pseudonim Henio Żaba), zafascynowany literaturą spod znaku Conan Doyle'a - pokusił się o książkę łączącą wątki detektywistyczne, romansowe i obyczajowe. Jego książkę można uznać nie tylko za pierwszą gatunkową powieść kryminalną na terenie Polski, ale też za początek fali, która kulminację osiągnie na przełomie lat 20. i 30.

Tajemnica tajemnic

Co ciekawe, Nagiel - pisząc „Tajemnice...” i umieszczając akcję w egzotycznym dla Polaków

środoisku żydowskich kupców i bankierów - nie spodziewał się najwyraźniej aż takiego sukcesu marketingowego. Rzecz dzieje się w 1877 r. W warszawskim banku Ejteles i S-ka zostaje popełnione przestępstwo, konkretnie manko. Kasjer Halberson znika z astronomiczną kwotą 300 tys. rubli, a jego tropem ruszają nie tylko rozwścieczeni kupcy, ale też policja i nieustraszony detektyw Fryga Sęp. Tłem intrygi będzie dzielnica żydowska, a konkretnie jej centrum - gwarne i tętniące handlem Nalewki.

Przeskoczmy w czasie: literackie novum spod ręki Nagiela

znalazło w ciągu następnych lat wielu naśladowców, ale oryginał był na tyle atrakcyjny, że jeszcze w dwudziestolecie wznawiano „Tajemnice...” kilkakrotnie, zawsze z sukcesem finansowym. W 1921 r. powstał nawet film fabularny na kanwie powieści (wyreżyserował go Franciszek Zyndram-Mucha, jeden z operatorów filmowych II Brygady Legionów, a zagrali m.in. Lucyna Grankowska, Jadwiga Rościszewska, Leon Trystan i Graziano Pachole). Film znamy dziś tylko z opisów, ale ówczesne gazety donosiły o apokaliptycznych tłumach na seansach.

„Detektyw” znika

Nagiel poszedł za ciosem i w 1889 r. napisał kolejny kryminał, zatytułowany „Sęp”. Tym razem rzecz dzieje się w Rogowie pod Warszawą, gdzie zostaje zamordowany ks. Andrzej, miejscowy duchowny. Podejrzenie pada na jego podopiecznego, sierotę Stefana Polnera. Znów pojawiają się pełne handlujących Żydów Nalewki i ponownie spotykamy detektywa Sępa, który ma tym razem wielce utrudnione zadanie z powodu wyrosłych nagle barier narodowościowych.

Ciąg dalszy na str. 10



Mariusz Grabowski

DZIWNE NARZĘDZIA ZBRODNI

Historia kryminalistyki zna przypadki użycia wyjątkowo zadziwiających narzędzi zbrodni. Niejaki Mangori, autor zbioru dość zaskakujących i intrygujących powiastek, wydanego w 1786 r., opisuje otrucie sycylijskiego króla Konrada I przez jego przyrodniego brata Manfreda w 1254 r. Żądny władzy bastard miał zamordować konkurenta za pomocą specjalnie spreparowanej... lewatywy z arsenikiem.

Trudno, ale możliwe

Phillippe Charlier, współczesny patolog i autor książki „Sekrety dawnych zbrodni. Patolog o słynnych morderstwach historycznych”, pochylił się nad rewelacjami Mangoriego i doszedł do zaskakujących wniosków: „Z wielką precyzją Mangori dodaje, a ten fizjologiczny szczegół jest nie do przecoczenia, że podając truciznę w ten sposób, należy dwukrotnie zwiększyć jej dawkę w porównaniu do metody doustnej”. Zatem rzecz jest możliwa, ale dość trudna. Zresztą większość historyków i tak uważa, że Konrad wyzionął ducha z powodu banalnej malarii.

Ale śmierć Konrada to jeszcze nic. Tenże Mangori pisze bowiem, że w 1414 r. król Neapolu Władysław I Andegaweński przeniósł się na tamten świat po tym, jak za pośrednictwem swej męskości wchłoniął podczas stosunku zabójczą substancję, którą jego kochanka umieściła w... waginie.

Trucizna i seks

Tego nietypowego otworu w ciele użył też w drugiej połowie XVIII w. pewien Duńczyk, o czym także donosi nam nieoceniony Mangori. Pewnego ranka, tuż po spółkowaniu, udało mu się włożyć kobiecie do pochwy, przy pomocy palca, mieszanek arszeniku i maki. W południe małżonka dzierzawcy źle się poczuła i następnego dnia zmarła.

Czy to w ogóle możliwe? W 2013 r. tym samym sposobem usiłowała pozbyć się męża pewna kobieta z Brazylii. Umieściła truciznę w pochwie, a następnie namówiła mężczyznę na seks oralny. Ten jednak, zaniepokojony dziwnym zapachem, zabrał żonę do szpitala, a cała intryga spelzła na niczym...

Niestety, Charlier rozwiewa wszystkie rewelacje Mangoriego, pisząc: „podanie trucizny drogą dopochwową, jeśli nie jest prawdą, to przynajmniej toksykologicznym mitem...”. Co dowodzi, że Charlier po prostu nie nadaje się na autora powieści kryminalnych.



Władysław I, król Neapolu, który miał ponoć paść ofiarą seksualnej namiętności



KRYMINAŁY W OKRESIE MIĘDZYWOJNIA BYŁY RACZEJ PESYMISTYCZNE

Warszawa jako idealne miejsce zbrodni, ale zbrodni literackiej

Ciąg dalszy ze str. 9

porachunkach” - szydził w połowie lat 30. felietonista „Robotnika”, widząc w kryminałach jedynie kapitalistyczną chęć, zamieszania nieświadomym klasowemu ludziom w głowach”. To uartaśpiekawa wszelkiej maści postępowców, ale być może socjalistycznie nastawieni prokuratorzy wzięli sobie te słowa do serca, bo oto już w 1933 r. przynoszący wydawcy krocie „Tajny Detektyw” bezpomyślnie zniknął z kiosków. Dąbrowskiemu zarzucano m.in., że publikacje tygodnika miały zły wpływ na młodzież. Epatowanie okrucieństwem i półpompograficzny charakter pisma spowodowały też ostrą krytykę ze strony Kościoła, partii prawicowej i Policji Państwowej.

Nawet Piasecki

Wcześniej jednak, regulamie co tydzień, w każdym numerze

czasopismo publikowało kilka do kilkunastu reportaży dotyczących spraw kryminalnych prowadzonych przez polski wymiar sprawiedliwości, opisanych sugestywnym, niestroniowym od turpizmu językiem. Reportaże dotyczyły zarówno świata przestępczego, jak i historii z życia wyższych sfer. Artykuły były pisane w oparciu o relacje świadków i akta śledztw.

Każdemu artykułowi towarzyszyły liczne zdjęcia, w tym portrety przestępców, fotografie z wizji lokalnej, zdjęcia narzędzi zbrodni, zdjęcia ofiar morderstw, wypadków i samobójstw. Pismo obejmowało całą Polskę, ale sporo co pikantniejszych historii dotyczyło Warszawy, zwłaszcza jej polityczno-mieszczańskich elit.

„Gaz 303”

Autor musiał być bardzo zakochany, bowiem sam zerzył ją raczej jako obyczajowy portret

wieści Rafała Schermana, Ryszarda Brauna, Romana Dąbrowskiego czy Adolfa Dolińskiego nie musieli czekać na czytelników. Do dziadu, „kryminalne” zakwalifikowano nawet „Kochankę Wielkiej Niedźwiedzicy” Sergiusza Piaseckiego, choć jego akcja działa się z dala od Warszawy, na egzotycznym pograniczu polsko-sockieckim. Sporym wzięciem miłośników gatunku cieszyły się również wydana w 1930 r. autobiografia herszta warszawskich złodziei i króla Kerelaka Urke Nachalnika pod znanym tytułem „Życiorys własny przestępcy” oraz powieść „Prokurator Alicja Hom” spod ręki Tadeusza Dolegi-Mostowicza z 1933 r.



Warszawa, a zwłaszcza Warszawa nocą – to jedna z najczęstszych scen w powieści detektywnej z czasów II RP

stołecznej socjety, trwającej czas w nocnych klubach stolicy, w tym w mocno szemranej Argentynie, niż klasyczny kryminał. Spora popularnością cieszyły się też dzieła Antoniego Marczynskiego (1899-1968), autora kilkuset nowel, humoresk, felietonów, kilkunastu scenariuszy (z czego pięć zrealizowano) oraz grubo ponad 40 powieści szpiegowsko-sensacyjno-kryminalnych opowieści, m.in. „Czarni Jar”, „Pieczęć z antylopy”, „Gaz 303”, „Przygoda w Biarritz”, „Zegar śmierci”, „Perła Szanghaju”, „Niewolnice z Long Island”, „Przeklęty statek” i „Czarny łódź”.

Przyjrzyjmy się jego powieści z 1930 r. - „Mordowi na placu Trzech Krzyży”. Oto zamordowany zostaje bogacz Leon Mueckenbrun. Jego ciało zostaje znalezione w biurze, wraz z zogłocym sejfem, w którym kilka dni wcześniej została złożona duża kwota. Policja aresztuje skonfliktowanego z ojcem Karola Mueckenbruna, a w jego obronie staje światowej sławy detektyw kapitan Allenby (eks-aktor Inteligent Service). Allenbyemu pomaga Żyd Chaim Gold i wspólnie grają na nosie gnusnej warszawskiej policji. Średni nakład powieści kryminalnej w połowie lat 30. wynosił nieco ponad tysiąc egzemplarzy. Gdyby zsumować z kolei liczby sprzedanych książek, na czele rankingów znalazłby się trzeci literaci, nie bez powodu zwani wielką kryminalną trójką: Aleksander Błazejewski (1890-1940), Stanisław Antoni Wotowski (1895-1939) i Adam Nasielski (1911-2009). Warto poświęcić im nieco uwagi, bowiem mieszczą się w interesującej nas kategorii popularnych „kryminalotwórców warszawskich”.

Wydany już w 1925 r. „Czerwony błazen” Błazejewskiego to barwna historia błazna z kabalety Złoty Ptak przy Marszałkowskiej, uwikłanego w krwawe wydarzenia, które z tru-

dem próbują wyświecić prokurator Gliński i komisarz Borewicz. Błazejewski uważany jest przez historyków literatury nie tylko za twórcę pierwszego polskiego kryminału, ale też autora serii poczytnych czytań (m.in. „Walizka P.Z.” czy „Korytarz podziemny B”), również za mentora Stanisława Wotowskiego, autora niezwykle poczytnych „Upiornego domu” i „Sęki diabła”. Ta druga powieść inspirowana była historią prawdziwej sekty działającej na terenie Warszawy i wykorzystującej naiwne kobiety - tzw. Zakonu Marynistów, o którym rozpiswała się prasa pod koniec lat 20.

Po kilka wydań

Z kilkunastu powieści Adama Nasielskiego wspomnijmy „Strzał” z 1931 r., który otworzył mu drzwi kariery. Bohaterem jest detektyw Jerzy Klin, obdarzony równie analitycznym umysłem co Sherlock Holmes. Ale największą sławę Nasielski zdobył, opisując przy-

wadnego, wywiadowcę Rypsa. Ten podejrzewa go o poważne przestępstwa, które będzie chciał udowodnić za wszelką cenę.

Suplementa

Na koniec jeszcze parę drobniaków. Np. pisarz Ludwik Marian Kurnatowski wstawił się w II RP kilkanaście powieściami sensacyjnymi oraz „Tajemnicą Belwedera”, w której opisywał najciekawsze afery kryminalne dwudziestolecia. Pełnił jednocześnie funkcję nadkomisarza i zastępcy naczelnika Urzędu Śledczego w Warszawie. Przyczynił się do rozbicia kilku warszawskich gangów. W 1927 r. Polskę obiegł sensacyjny news o jego ucieczce z kraju. Miał zeznawać jako świadek na procesie swego podwładnego - aspi-ranta Daniela Bachracha.

Z kolei określenie „polska tożsamość Bourne’a” najlepiej pasuje do powieści „Człowiek, który zapomniał swego nazwiska” Stanisława A. Wotowskiego z 1933 r. Bohaterem jest młody

SPOŚRÓD OK. 200 ZNANYCH POLSKICH POWIEŚCI KRYMINALNYCH II RP POŁOWA MA AKCJĘ ROZGRYWAJĄCĄ SIĘ W WARSZAWIE LUB W JEJ NAJBLIŻSZYCH OKOLICACH

gody inspektora Barnarda Żbika, człowieka, który poznał wszystkie ciemne strony przedwojennej Warszawy (m.in. „Alibi”, „Opera śmierci”, „Grobowiec Ozyrysa” i „Koralowy sztylet”).

Jako czwartego uznaje się czasami Józefa Jeremskiego (właściwie Józefa Jatzczyka), który pasje literackie i fascynacje obyczajową sensacją łączył z pracą w stołecznej policji. W czasie wielkiej wojny brał nawet udział w zamachu na carskiego urzędnika, co spowodowało konieczność ucieczki z Łodzi i konspiracji.

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę pracował jako sekretarz w policji. Jeremski znany jest jako autor sześciu powieści (oraz jednego poematu). Część powieści można zaliczyć do kryminalnych, pozostałe są nasycone problematyką społeczną ze szczególnym uwzględnieniem żywych wówczas ruchów socjalistycznych. Przed wojną jego książki miały po kilka wydań, lecz dziś jego dorobek wydaje się zupełnie zapomniany.

W najpopularniejszej powieści Jeremskiego „Tajemnica komisarza policji” (1930 r.) poznajemy kulisy działania tej stołecznej instytucji w latach 20. Jan Wrecki, tytułowy śledczy, otrzymuje pewnego dnia telefon od nieznanej kobiety i natychmiast wkracza w skomplikowaną afkę. Co więcej, Wrecki ma jednego, wyjątkowo zjadłego wroga - swojego pod-

ważnego, który budzi się pewnego dnia w podwarszawskim szpitalu psychiatrycznym. Niestety, nic nie pamięta ze swojego życia, także sposobu, w jaki znalazł się w tym miejscu. Wyrusza więc w pełną niespodzianek wędrówkę po mieście.

Jeszcze jedno: typowe dla polskiej powieści kryminalnej II Rzeczypospolitej było wydawanie dwukrotnie tej samej powieści pod różnymi tytułami, często w skróconej wersji. Najczęściej dotyczyło to powieści Adama Nasielskiego, ale także Marka Romańskiego i Piotra Godka. Powieści często ukazywały się później w skróconych wersjach w zeszytach „Co tydzień powieść” (np. „Puama E” z 1936 r. ukazała się w 1938 r. jako „Tajemniczy X”), „Grobowiec Ozyrysa” z roku 1935 ukazał się w roku 1937 jako „Tajemniczy Zet”).

Czasopismo „Co tydzień powieść” publikowało także powieści kryminalne mało znanych autorów, jak Adolf Doliński, Jan Grom czy Feliks Kurzawa.

Najwięcej wydań książkowych powstało w oficynie wydawniczej Stanisława Cukrowskiego, który był mentorem Adama Nasielskiego i opublikował większość jego książek. Ponadto powieści kryminalne ukazywały się w wydawnictwie „Rój”, „Bibliotece dzieł wyborowych”, „Bibliotece Dziennika Późniejszego”, „Wydawnictwie Nowoczesnym” i innych.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAŁ WARSZAWSKI



Okazała, nieistniejąca już dziś kamienica przy Czackiego 14, miejsce zbrodni na Paulinie Sobolew

Rosyjska dama dworu morduje rosyjską arystokratkę

„Pierwszym kobiecym procesem w odrodzonej Rzeczypospolitej - czytamy w teledzieli Emilii Ptońskiej „Głosne procesy kobiet w II Rzeczypospolitej - perspektywa kryminologiczna” - był proces związany ze sprawą zabójstwa 80-letniej Pauliny Sobolew, arystokratki spokrewnionej z samym hrabią Płodorem Denisowem, zamieszkałej przy ul. Czackiego 14 w Warszawie”.

Było tak: dnia 4 grudnia 1919 r. służąca damy - Agnieszka Sekulska z przerażeniem odkryła, że jej pani nie żyje, po czym wezwała na pomoc przebywającą z wizytą krewną zmarłej 26-letnią Aleksandrę Dybowską, a sama pobiegła do sąsiadów i po lekarza. Po przybyciu na miejsce doktor stwierdził zgon kobiety.

Dwa siwe włosy

Doktora zaniepokoiły podrapana twarz zmarłej, nielad w jej pochoju i powyciągane szuflady. Poinformowana policja wszelkie podejrzenia skierowała na Dybowską. Podejrzana była córką kontrolera Rosyjskiej Izby Skarbowej, damą dworu Aleksandry Fiodorowny - matki Mikołaja II, która wyszła za mąż za osobistego adiutanta Mikołaja II, pułkownika Korwin-Piotrowskiego, a po rewolucji została kochanką tramwajarza wileńskiego - Dybowskiego.

Policja po otrzymaniu zgłoszenia i przybyciu na miejsce zdarzenia nie zastała Dybowskiej. Pojawiała się dwie godziny później, na jej sukni odkryto dwa siwe włosy, ślady zadrapań na lewej ręce. Według zeznań Dybowskiej - ciotka „miała nieprzyjemny charakter, wyzywała ją i jej rodzinę”.

Inne kosztowności

„Okolo pomocy doszło do awantury. Starsza pani uderzyła po winowatą w twarz, zaś A. Dybowska straciła panowanie nad sobą i w afekcie rzuciła się na starszą. W procesie tym niebagatelną rolę odegrały zaginione kosztowności, ofiara bowiem była bardzo bogata (wartość jej majątku oceniano na 2 mln marek). Dybowska wyparła się kradzieży, ale w toku śledztwa ustalono, że oddawała ona na przechowanie biżuterię i inne kosztowności ofiary znajomym, co wykazała rewizja w domach znanych Dybowskiej.

Proces Dybowskiej rozpoczął się 30 marca 1920 r. Podejrzewano, że motywem zbrodni był zapis testamentowy - ofiara przeznaczyła swój majątek na cele publiczne: zapisała wszystko instytucjom dobroczynnym, muzeom.

Proces i wyrok

Przed sądem Aleksandra Dybowska zeznała, że nie dusiła specjalnie Sobolew, a „przycisnęła jej twarz do poduszki w celu przytłumienia głosu, a gdy ochłoneła, Sobolewa już nie żyła (...) wyzerpana padłam jak martwa! spałam do rana” - pisał A. Haska I. Stachowicz w tomie „Bezlitosne. Najokrutniejsze kobiety dwudziestolecia międzywojennego”.

Wyrok ogłoszony w tej sprawie był zaskakujący zarówno dla obserwatorów, jak i dziennikarzy, gdyż 1 kwietnia 1920 r. sąd uniewinnił Dybowską od zarzutu uduszenia i porania Sobolew, skazując ją na trzy miesiące więzienia za kradzież kosztowności. Zgodnie z relacją korespondenta „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” oskarżona wyrok „przyjęła z płaczem radości”. TZ

Całe życie byłam o coś oskarżana, dorysowywano mi rogi i kopyta. Przywykłam



Ewa Minge w rozmowie z serwisem Pomponik. FOT. SYLWIA DĄBROWA

Z ŻYCIA GWIAZD W TELEWIZJI

Ewa Kasprzyk wygląda oszałamiająco

Popularna aktorka ma 65 lat i nie poddaje się upływowi czasu. W styczniu zaczęła intensywny trening na siłowni. Kilka tygodni później dołączył do niej jej obecny ukochany – Michał Kozerski. Teraz trener pary Leszek Klimas opublikował na swym Instagramie zdjęcie swoich podopiecznych. „Troszeczkę wysiłku, a efekt oszałamiający” – podsumował.



Demokracja wśród zwierząt

Nowe odkrycia biologów zmieniają postrzeganie zwierzęcych społeczności. Wśród wielu gatunków decyzje podejmowane są wspólnie. W przyrodzie zwierzęta, które mogą paść ofiarą drapieżników, mają większe szanse na przeżycie, jeśli funkcjonują w grupie.

Tajne schrony

Planete+ HD, 21:00
Autorzy serialu przedstawiają osiem słynnych bunkrów znajdujących się w różnych miejscach Europy. Kiedyś schrony były kluczowymi elementami fortyfikacji. Dziś często są atrakcjami turystycznymi.

Belmondo Wspaniały

TVP Historia, 21:15
Jean-Paul Belmondo był jedną z największych gwiazd francuskiego kina powojennego i skutecznie przełamywał stereotyp hollywoodzkiego amanta. Dokument przybliża tę niezwykłą postać.

Lotnisko w Kabulu

HBO, 23:05
Kulisy największego transportu powietrznego we współczesnej historii USA. Film zawiera niepublikowane wcześniej materiały, w których świadkowie opowiadają o dramatycznej walce o dotarcie na lotnisko w Kabulu. Była to ich ostatnia nadzieja na opuszczenie kraju przed przejęciem kontroli przez budzących strach talibów.

KRZYŻÓWKA NR 159

Poziomo:

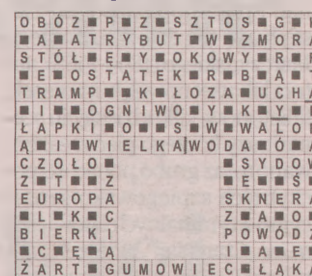
- 1) wyspiarski kraj w Ameryce Środkowej,
- 6) aktor z filmu „Ojciec chrzestny”,
- 10) rzecz święta, nietykalna,
- 11) oparcie dla stóp jeźdźcy,
- 12) płytki na posadzkę,
- 13) Marco, wenecki kupiec i podróżnik,
- 15) zastawiony doniczkami,
- 19) materac wypchany słomą,
- 23) weselny lub królewski korowód,
- 25) rasa owiec o cienkiej, jedwabistej wełnie,
- 26) naczynie laboratoryjne,
- 27) pakunki, manatki,
- 28) propagandowa ulotka,
- 32) kołatka u drzwi,
- 35) pióra i puch okrywające ptaki,
- 36) ciemna izba w wiejskiej chacie,
- 37) cykl dramatów romantycznych Mickiewicza,
- 38) kobieta, która była powodem wojny trojańskiej,
- 39) węgierski powóz konny,
- 40) miłośnik wszystkiego, co brytyjskie,
- 41) nieudane zagranie piłkarza.

Pionowo:

- 2) silne napady duszności, dyshawica,
- 3) kotka na wierzbowej gałązce,
- 4) Jean-Claude van ..., aktor z filmu „The Quest”,
- 5) powolny chód perszera,
- 6) wyjeżdża z podziemnego parkingu,
- 7) rzymskie boginie przeznaczenia,
- 8) ozdoba stroju ludowego,
- 9) krótkie zapiski z wykładu,
- 14) typ lasu liściastego,
- 15) rześisty, gwałtowny deszcz,
- 16) wąskie, obcisłe spodnie,
- 17) potok znikający pod ziemią,
- 18) zapiekana kromka chleba,
- 19) leca z komina parowozu,
- 20) ... John, brytyjski piosenkarz i kompozytor,
- 21) ssak o cennym futrze,
- 22) wysoka kultura osobista,
- 24) toczy walkę z dobrem,
- 29) bocianie na żaglowcu,
- 30) kangur, koala lub wombat,
- 31) Północna lub Południowa,
- 32) napój o właściwościach odurzających,
- 33) podtrzymuje złamaną rękę,
- 34) wielkanocny z cukru.



ROZWIĄZANIE NR 158



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Nie rezygnuj z podjętych na dzisiaj planów. Horoskop dzienny wróży, że wszystkie uda Ci się zrealizować bez problemów i na czas.
Ryby (19.02 - 20.03)
Ktoś będzie próbował wpływać na podejmowane przez Ciebie decyzje. Horoskop na dziś zapowiada, że dasz temu stanowczy odpór.
Baran (21.03 - 19.04)
Horoskop dzienny na czwartek mówi, że osoba z bliskiego otoczenia wystawi dzisiaj na próbę Twoją odporność na zrzęczenie i narzekanie.

Byk (20.04 - 20.05)

Wejdiesz dzisiaj w spór z osobą, która mało kiedy jest skłonna do kompromisu. Horoskop dzienny mówi, że skończy się to awanturą.
Bliznięta (21.05 - 21.06)
Twoja intuicja będzie dla Ciebie jedynym drogowskazem. Horoskop na dziś mówi, że zdanie innych nie będzie miało żadnego znaczenia.
Rak (22.06 - 22.07)
Po mistrzowsku stawisz czoła wszelkim przeciwnościom losu. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że dostarczy Ci to wiele satysfakcji.

Lew (23.07 - 22.08)

Staniesz przed koniecznością podjęcia ważnej decyzji. Horoskop dzienny to wskazówka, by wszelkie wątpliwości konsultować z bliskimi.
Panna (23.08 - 22.09)
Twoje oczekiwania wobec innych osób będą wyjątkowo przystawać do ich możliwości. Horoskop na dziś zapowiada miłą atmosferę.
Waga (23.09 - 22.10)
Nie zamykaj się w sobie i nie unikaj rozmów. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że stronienie od innych może nie wyjść Ci na dobre...

Skorpion (23.10 - 21.11)

Stuchaj dzisiaj, co mają do powiedzenia inne osoby. Horoskop dzienny ostrzeże, że poleganie tylko na sobie może źle się zakończyć.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Niektóre osoby odniosą wrażenie, że jesteś w kilku miejscach jednocześnie. Horoskop na dziś mówi, że tempo Twojego życia będzie wysokie.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Bez problemów odnajdziesz się w roli, którą nieoczekiwanie przyjdzie Ci odegrać. Horoskop dzienny na czwartek wróży udany dzień.

Joanna Moro rozwija się

Zasłynęła rolą Anny German w serialu TV – i od tamtej pory nie może odnaleźć dla siebie miejsca w show-biznesie. Ani kolejne występy w telewizji, ani próby zrobienia wokalistki kariery, nie powiodły się. Mimo to przygotowuje się do kolejnego uderzenia. - Cały czas się rozwijam. Fajnie mi idzie. Biorę lekcję u Sashy Strunin. Nagrywamy sobie piosenki. Najważniejsze jest, żeby się nie załamywać, jeżeli coś poszło nie tak, bo często media nie chcą widzieć świata na różowo – deklaruje w Pudelku. (GZL)

FOT. MARIUSZ KAPALA



REKLAMA

nasze DOBRE
Z POMORZA

Oddaj głos na swojego kandydata,
wyślij SMS pod nr 7303 (3,69 zł = 3 zł + VAT) i o treści

NDP.51

MECENAS:

POMORSKA AGENCJA ROZWOJU
REGIONALNEGO S.A.

SLUPSKA
SPECJALNA
STREFA
EKONOMICZNA

Polska
Strefa Inwestycji

0010629063



IUVO SmartHome, czyli dom dopasowujący się do naszych potrzeb

Nie da się ukryć, inteligentne domy to nasza przyszłość. W dodatku przyszłość na wyciągnięcie ręki. Bo choć dla wielu osób to wciąż zagadnienie z filmów sci-fi, prawda jest taka, że inteligentne instalacje elektryczne, do kompleksowego zarządzania nieruchomościami, są już codziennością - również w Szczecinie. W końcu to tu powstają. - Jak to możliwe? - Spieszymy z odpowiedzią. IUVO SmartHome, to szczecińska firma o międzynarodowym zasięgu. Jej domeną jest automatyka budynkowa. Firma zajmuje się produkcją sterowników, dzięki którym dom staje się inteligentny, a także ich montażem i wdrożeniem. Pod słowem sterownik kryje się cała plejada funkcji, która pozwala zintegrować wszystkie systemy domu - oświetlenie, ogrzewanie, czujniki gazu, rolety zewnętrzne, bramę garażową czy alarm. - Do tej pory na rynku funkcjonowały sterowniki, działające w oparciu o osobne podsystemy - podkreśla Piotr Zasada, IUVO SmartHome. - Nasze sterowniki pozwalają zintegrować wszystkie te podsystemy w spójną całość, czyli jeden system. Wymiana informacji pomiędzy różnymi systemami, umożliwia tworzenie rozbudowanych algorytmów sterujących domem. Dzięki temu można nie tylko na chwilę przed

powrotem z podróży, zdalnie uruchomić ogrzewanie i włączyć oświetlenie, ale też zestroić system nawadniania ogrodu z najświeższymi informacjami pogodowymi z sieci czy na czas dłuższej nieobecności w domu, uruchomić symulację obecności w domu. Odpowiednie ustawienia pozwolą też na włączenie szlaków komunikacyjnych w domu po wyłączeniu światła. Co to znaczy? - To znaczy, że spacerując w nocy do łazienki lub łodówki, dom sam podświetli nam odpowiednią ścieżkę, bez oświetlania całej nieruchomości czy potyknięcia się w ciemnościach. Oczywiście funkcjonalność każdego łącznika zawsze można zmienić. Domem można sterować z każdego urządzenia z oprogramowaniem Windows, Android lub iOS. - Nasz system IUVO jest systemem przewodowym - tłumaczy Radosław Łochowski. - Uważamy, że systemy przewodowe są najstabilniejsze i najbezpieczniejsze. Jednak w związku z tym, że struktura okablowania różni się od tradycyjnej, o jej wdrożeniu trzeba pomyśleć już na poziomie projektowania domu z architektem. W innym przypadku będzie trzeba kuć ściany i kłaść instalację elektryczną od początku. My również współpracujemy z architektami, którzy specjalizują się w projektach



z uwzględnieniem automatyki budynkowej. Z doświadczenia wiemy, że im więcej czasu poświęci się na projekt i jego symulację, tym bardziej będziemy zadowoleni z efektów końcowych i wybranych rozwiązań. A tych jest naprawdę dużo. Można nimi zarządzać również z pomocą eleganckich szklanych paneli, montowanych w wybranych miejscach nieruchomości. Poza tym cały system jest niewidoczny dla mieszkańców. - Wszystko dzieje się w rozdzielni automatyki tuż obok rozdzielni elektrycznej - wyjaśnia Piotr Zasada. - Tam mieści się serce całego systemu i wszystkie sterowniki. Podkreślę, że IUVO jest magistralnym

systemem multi-master, czyli każdy ze sterowników posiada swoją „inteligencję”. Takie rozwiązanie zwiększa bardzo bezawaryjność systemu. Pozostaje jeszcze najważniejsza kwestia. Czy to nie oznacza, że dom staje się uzależniony od energii elektrycznej? - Dziś każdy dom jest tak naprawdę uzależniony od energii elektrycznej, ale spokojnie, jeśli już przydarzy się przerwa w dostawie prądu, to nasz system jest wyposażony w zasilanie awaryjne - mówi Radosław Łochowski. - Sceny z filmów sci-fi, gdy dom buntuje się przeciw mieszkańcom, to tylko sceny z filmów. Nie mają przełożenia na rzeczywistość. Nasz system sprawia, że dom staje się miejscem intuicyjnie reagującym na nasze potrzeby. W końcu to dom dopasowuje się do nas, a nie my do domu.

Więcej informacji na

www.iuvo.it
FB/IUVOit

REKLAMA

nasze DOBRE
Z POMORZA

Oddaj głos na swojego kandydata,
wyślij SMS pod nr 7303 (3,69 zł = 3 zł + VAT) i o treści

NDP.32

MECENAS:

POMORSKA AGENCJA ROZWOJU
REGIONALNEGO S.A.

SLUPSKA
SPECJALNA
STREFA
EKONOMICZNA

Polska
Strefa Inwestycji

0010628959

ZEM
TOURIST
PUSTKOWO

OŚRODEK WCZASÓW RODZINNYCH I REHABILITACYJNYCH „ZEM - TOURIST”



ZNAJDZIESZ TU WSZYSTKO, CZEGO POTRZEBUJESZ

- » 2- i 3-osobowe pokoje w budynkach Ośrodka
- » nowe 5-osobowe domki drewniane
- » jadalnia
- » nowoczesny, ogrodzony parking
- » tereny rekreacyjne: baseny odkryte czynne w sezonie letnim, nowy plac zabaw, zadane miejsce na ognisko i grill, boisko do siatkówki

**W CENTRUM PUSTKOWA
120 M OD MORZA**

PUSTKOWO, ul. Słoneczna 25
72-344 Rewal
☎ 604 148 392
☎ 91 38 64 459

Otwarty od 01.05 do 30.09

**REZERWACJI MOŻNA
DOKONAĆ TELEFONICZNIE
ORAZ ZA POŚREDNICTWEM
STRONY INTERNETOWEJ**
www.zempustkowo.pl

Polski duet, perkusista z Nigerii i dużo jazzu na żywo

Anna Czerny-Marecka
Słupsk

W najbliższy piątek rozpoczyna się XXVIII Komeda Jazz Festival.

Pierwszego dnia będzie parada nowoorleańska i koncert Leszka Kułakowskiego w filharmonii, natomiast w sobotę, 15 października impreza przenosi się do Ustki.

O godzinie 19 w usteckim Domu Kultury zagra duet Krzysztof Puma Piasecki & Adam Wendt, a także nigeryjski perkusista Akinola Famson. Koncert nosi nazwę „We See the Light 59/62”.

Wykonawcy to: Adam Wendt - saksofony, Krzysztof Puma Piasecki - gitary, elektronika, Akinola Famson - nigeryjski perkusista i wokalista, trający na afrykańskich instrumentach perkusyjnych.

Program dalszych dni Komeda Jazz Festival

Niedziela, 16 października

Godz. 15, Miejska Biblioteka Publiczna w Słupsku, „Pół wieku Komedy”, wystawa wydawnictw poświęconych kompozytorowi. Kułakowski - Komeda.

Poniedziałek, 17 października

Godz. 17, Miejska Biblioteka Publiczna w Słupsku, pokaz



Krzysztof Puma Piasecki & Adam Wendt. Muzycy znają się od wielu lat i występowali razem w różnych zespołach. Pomysł powstania tego duetu zrodził się w grudniu 2019 r.

multimedialny red. Andrzeja Winiszewskiego pt. „Komeda - twórca filmowy (retrospektywa muzyki filmowej Komedy)”. Barbara Drazkov/Bartosz Smorągiewicz „Inspired by Komeda”.

Wtorek, 18 października

Godz. 18, kino Rejs Słupsk, premiera festiwalowa filmu „Na zawsze Melomani” (2022), spotkanie z Igozem Mertynem, scenarzystą i producentem filmu.

Środa, 19 października

Godz. 17, kino Rejs Słupsk, pokaz filmów dokumentalnych Edwarda Etlera z muzyką Krzysztofa Komedy oraz spotkanie z reżyserem.

Godz. 19.30, kościół pw. św. Jana Kantego, Roman Perucki - Contemporary Music Meets Jazz.

Czwartek, 20 października

Godz. 19: Pałac Aureus, Christoph Titz & Frobeat.

Piątek, 21 października

Godz. 18, Muzeum Pomorza Środkowego - Białe Spichlerz, Anna Jopek „Insight”.

Sobota, 22 października

Godz. 16, Kluboksięgarnia Cepelin (Stary Rynek), spotkanie z Tomaszem Lachem i promocja książki „Kumpel”.

Godz. 19, filharmonia, Ewa Bem & Eljazz Big Band.

Godz. 21, filharmonia (górny foyer), jam session. ©©

Usłyszymy koncert Schumann grany rzadko

Małgorzata Klimczak
Koszalin

Po koncertach symfonicznych, w których główną rolę grały skrzypce, Filharmonia Koszalińska zaprasza na trzeci, tym razem z udziałem młodego pianisty Jakuba Kuszlika.

Pianista razem z orkiestrą pod batutą Jakuba Chrenowicza wykona bardzo rzadko w Polsce grany Koncert fortepianowy a-moll op. 7 Klary Schumann. Melomani z pewnością pamiętają występy Kuszlika na ostatnim Konkursie Chopinowskim - pianista znalazł się w ścisłym gronie laureatów tego konkursu. Otrzymał nie tylko czwartą nagrodę, lecz także nagrodę Polskiego Radia za najlepsze wykonanie mazurków na XVIII Konkursie Chopinowskim. Wcześniej

zdobył II nagrodę X Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Ignacego J. Paderewskiego w Bydgoszczy (2016), był półfinalistą Konkursu Beethovena w Bonn (2017).

Jakub Kuszlik ukończył klasę fortepianu profesor Katarzyny Popowej-Zydroń w bydgoskiej Akademii Muzycznej. Koncertował w Polsce i za granicą.

W recenzji branżowego „The Gramophone” Jed Distler napisał: „Obejrzałem ponownie występ Kuszlika w drugim etapie i szybko zdałem sobie sprawę, jak bardzo go nie doceniałem. Kuszlik jest tak muzykalny, że jego niezwykłą wirtuozerię zauważa się dopiero po fakcie. On urodził się, by grać Chopina.”

Koncert będzie 14 października o godz. 18.30 w Filharmonii Koszalińskiej. ©©



Jakub Kuszlik w 2018 roku wystąpił z ogromnym sukcesem w Lincoln Center w Nowym Jorku

Bajki, baśnie i bajeczki nie tylko dla dzieci

Małgorzata Klimczak
Szczecin

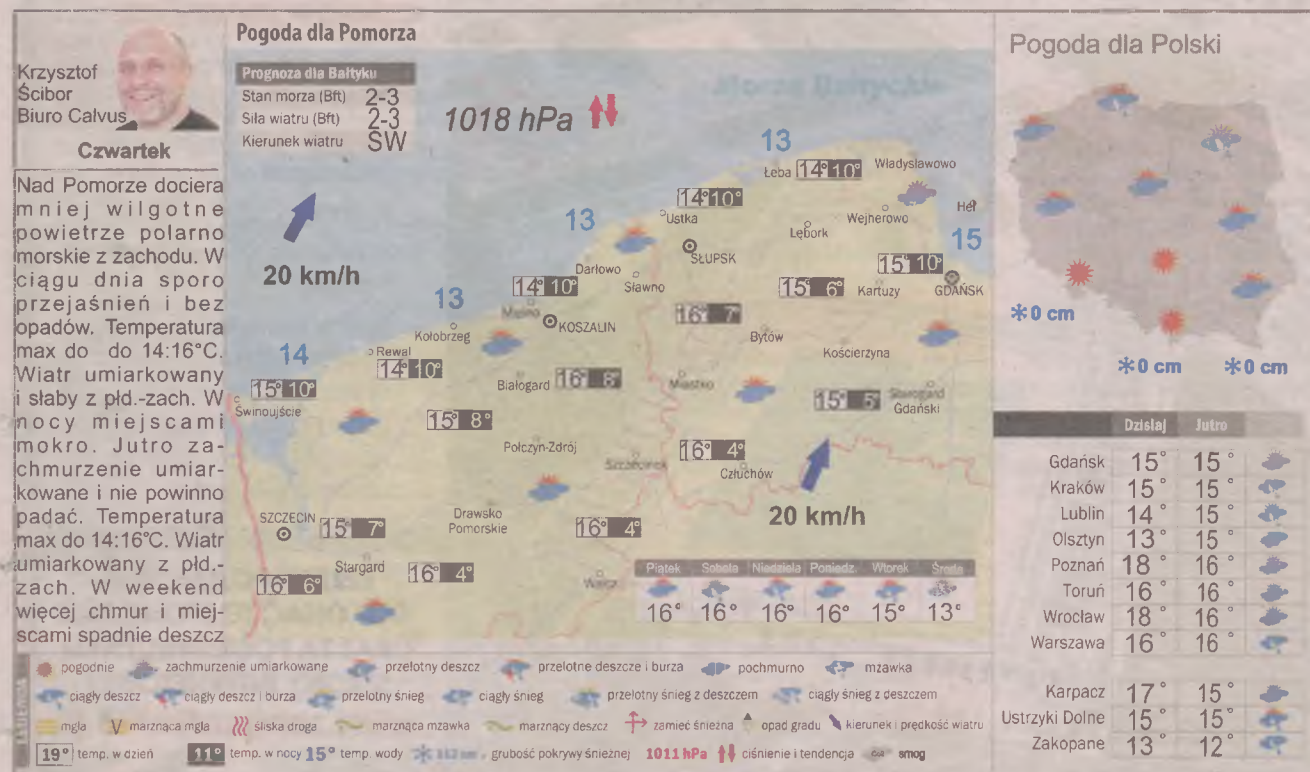
Miejska Biblioteka Publiczna zaprasza na spotkanie z Rafałem Podrazą z okazji wydania książki Magdaleny Samozwaniec.

W październiku 2022 roku mija 50. rocznica śmierci pierwszej damy polskiej satyry, córki Wojciecha Kossaka, młodszej siostry Marii Pawlikowskiej-Jasno-

rzewskiej, czyli Magdaleny Samozwaniec. Przy tej okazji ukaże się książka „Bajki, baśnie i bajeczki. Nie tylko dla dzieci”. Na książkę składa się siedem baśni, wcześniej niepublikowana „Opowieść koteczki” i opowiadanie „Wyjazd mamy do miasta”, którym w 1908 r. niespełna 14-letnia Kossak debiutowała.

Spotkanie odbędzie się 13 października o godz. 18 w filii 7 MBP (pl. Matki Teresy z Kalkuty). ©©

POGODA



SIATKÓWKA. DRUŻYNA TRENERA STEFANO LAVARINIEGO NA ĆWIERĆFINALE ZAKOŃCZYŁA MISTRZOSTWA ŚWIATA

Łzy w kolorze biało-czerwonym

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

Polskie siatkarki po zaciętym boju przegrały 2:3 z broniącymi tytułu Serbkami w 1/4 finału MŚ. Do wielkiej niespodzianki zabrakło naprawdę niewiele...

Na awans do czołowej ósemki polskiej reprezentacji w siatkówce w mistrzostwach świata trzeba było czekać aż 60 lat. Na dodatek Biało-Czerwone zagrały w ćwierćfinale z broniącymi tytułu Serbkami, z którymi przegrały w fazie grupowej 0:3. Jednak prawie 8 tysięcy kibiców w Arenie Gliwice wierzyło w polskie siatkarki i zobaczyło trzymającą w napięciu mecz, który w tie-breaku 16:14 wygrały faworytki. Polki wiedziały, jak blisko były wygranej, bo załazy się łzami i potrzebowały czasu, aby dojść do siebie. Szczególnie przeżywała libero Maria Stenzel, która nie odebrała ostatniej zagrywki Jovany Stevanović.

- To był niesamowity turniej w naszym wykonaniu, nato-

miast chcieliśmy więcej i ta porażka na pewno boli, bo Serbki były w zasięgu. Po prostu szkoda - mówiła zapłakana Stenzel, która na pytanie, czy długo będzie się jej śniła ta ostatnia piłka, przyznała: - Na pewno...

Polski pokazały niesamowity charakter. W I secie przegrywały 11:14, ale wygrały 25:21. W IV secie wydawało się, że jest już po meczu, bo Serbki prowadziły 23:19, jednak gospodynie niesione dopingiem doprowadziły do tie-breaka. W nim minimalnie lepsze okazały się Serbki.

- Jestem wkurzona, ale mimo wszystko jestem taka dumna z tego zespołu, że zostawiłyśmy kawał serducha, nie położyłyśmy przed nimi - mówiła kapitan drużyny Joanna Wołosz. - Mimo kłopotów, tak jak pokazywałyśmy przez całe te mistrzostwa, każdy przeciwnik musiał drzeć i być skoncentrowany do końca, bo nie wiadomo jak, ale wychodziłyśmy z opresji, tak samo ten mecz wyciągnęłyśmy do tie-breaka. W nim grałyśmy bardzo dobrze, ale było trochę pecha. To był tylko i wyłącznie pech. Je-



Apetyt polskich siatkarek rósł w miarę jedzenia, dlatego po pięciosetowym boju z Serbkami były bardzo zawiedzione. Kibice w Gliwicach zgotowali im owację

stem dumna, pokazałyśmy fajną siatkówkę. Kibice do nas wrócili... Pokazałyśmy sobie, że żeńska siatkówka potrafi grać z klasowymi rywalami. Wydaje mi się, że jest dużo więcej plusów niż minusów tego turnieju. Mam

nadzieję, że to jest początek czegoś fajnego, że z taką fajną energią zaczniemy kadrę za rok.

Magdalena Stysiak zdobyła z Serbkami 40 punktów, w tym 11 w tie-breaku. - Magda zagrała taki mecz, że naprawdę powin-

niśmy ją nosić i masować jej nogi, bo się biedna naskakała - śmiała się Wołosz. Zagrała super. Pod koniec czwartego seta mówiłam: „Magda, wystawiam ci wszystko, bo jak idzie, to idzie”. Czasami są takie mecze, że

trzeba wyginać się do tyłu i wystawiać tylko do tyłu (śmiech).

- Jest mi bardzo przykro, bo tak naprawdę tie-break to jest loteria i ten wynik był cały czas na styku. Nie wiem czego zabrakło. Może po prostu tego szczęścia w końcówce. Teraz jest mi przykro, ale wiem, że zrobiliśmy coś naprawdę wielkiego - oceniła Zuzanna Górecka.

ĆWIERĆFINAŁY MŚ SIATKAREK

GLIWICE

Polska - Serbia 2:3 (25:21, 21:25, 19:25, 26:24, 14:16)

Polska Wołosz, Korneluk, Witkowska, Górecka, Stysiak, Rózański, Stenzel (libero) oraz Szczygłowska, Szlagowska, Galkowska, Wenerska, Alagierska-Szczepaniak

Serbia Drača, Busa, Bosković, Mihajlović, Aleksić, Stevanović, Pusić (libero) oraz Milenković, Mirković, Bjelica, Jegdić, Lazović

USA - Turcja 3:0 (25:22, 25:15, 25:20)

Apeldoorn

Włochy - Chiny 3:1 (25:16, 25:22, 13:25, 25:17), **Brazylia - Japonia 3:2 (18:25, 18:25, 25:22, 27:25, 15:13)**

Wczorajszy półfinał w Gliwicach Serbia - Turcja zakończył się po zamknięciu wydania. Dziś w Apeldoorn: Włochy - Brazylia (g. 20.00).

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSE/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ mieszkanie do remontu lub zadłużone. Słupsk, 604236391

GARAŻE

KUPIĘ garaż murowany 535-480-794.

Handlowe

MATERIAŁY OPAŁOWE

DREWNO do palenia, 792-669-632.

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

KIA Carens, 2006r. benz +gaz, minivan cena do uzgodnienia 533-080-050.

OSOBOWE KUPIĘ

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy, płacimy nawet za wraki, oferujemy najwyższe ceny, 536079721

AUTO skup wszystkie

695-640-611

INNE

SKUP-AUT wszystkie, 534-983-031.

Praca

ZATRUDNIĘ

NIEMCY: murarz, cieśla, malarz, brukarz, elektr, spawacz: 730011300

PRACA dodatkowa -Chałupnictwo bez opłat wstępnych tel. 94 71 70 900

ZATRUDNIMY DO PRACY W SKLEPIE

KOSZALIN ; 943422660

Zdrowie

GINEKOLOGIA

A-Z GINEKOLOG, 790-246-404

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

59/8430465 Serwis RTV, LCD, plazma

NAPRAWA RTV, wszystkie typy, anteny, bezpłatny dojazd, tel. 94/3457461.

PRALKI Naprawa w domu. 603775878

BUDOWLANO-REMONTOWE

KAFELKI, gładzie. 731 627 916 GK

REMONTY mieszkań 537-920-784.

USŁ. łazienki, hydraulika 696498391.

INSTALACYJNE

HYDRAULICZNE, tel. 607703135.

PORZĄDKOWE

SPRZĄTANIE strychów, garaży, piwnic, wywóz starych mebli oraz gruzu w bigbagach, 607-703-135.

Różne

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę i odbiorę, tel. 607703135.

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI młode, odchowane oraz kury roczne sprzedam tel. 785-188-999

INNE

WYSŁODKI BURACZANE TANIO, 692-154-365

Towarzyskie

SŁODKA Asia, 663-092-135.

AUTOPROMOCJA

SPORTOWY24.PL

Sport to Wy

czytaj
sportowy24.pl

SPORT

www.sportowy24.pl

Dymitry Pylyp najlepszy w turnieju. Damian Wenelski liderem cyklu

Krzysztof Niekrasz
sport@gp24.pl

SZACHY. W słupskiej świetlicy Polskiego Związku Niewidomych rozegrano dziewiąty turniej szachowy P-15 zaliczany do IX Grand Prix Słupska.

Do rywalizacji przystąpiło 22 graczy, w tym pięciu juniorów. Tym razem w najwyższej dyspozycji był Dymitry Pylyp (Słupsk). Ten szachista zgromadził 7 punktów i z tym dorobkiem zajął pierwszą lokatę.

Na drugiej pozycji uplasował się Zbigniew Mielczarski (Sławno) - 6,5 pkt. Na trzecim miejscu sklasyfikowany został Jerzy Walawicz (Dębica Kaszubska) - 6 pkt. Na kolejnych miejscach uplasowali się: 4. Damian Wenelski (Malechowo) - 6 pkt, 5. Dimitry Aniskiewicz (Słupsk) - 5,5 pkt.

Z grona juniorów najlepiej zaprezentował się Piotr Gołębowski (Słupska Akademia Szachowa) - 5,5 pkt.

W klasyfikacji generalnej po dziewięciu turniejach pro-



Dymitry Pylyp ma na koncie już kilka sukcesów

wadzi D. Wenelski - 156 pkt. Drugi jest Dymitr Zarzecki (Słupsk) - 146 pkt. Trzecią lokatę zajmuje Zb. Mielczarski - 136 pkt. Tradycyjnie już sędzią głównym był słupszczanin Brunon Studziński. Dziesiąte zawody z tego cyklu zaplanowano na 13 listopada (niedziela). Gry rozpoczną się o godz. 10. Zapisy od godz. 9.45. Miejsce rywalizacji bez zmian.

©©

PIŁKA NOŻNA

Dzisiaj na szczelbu podokręgu słupskiego rozegrane zostaną mecze piłkarskie w ramach piątej rundy regionalnego Pucharu Polski. Oto zestaw par: Gryf II Słupsk - Sparta Sycewice (godz. 19.30, stadion przy ul. Zielonej), MKS Debrzno - Gryf Słupsk (godz. 15), Pogoń Lębork - Bytovia Bytów (godz. 15), Garbarnia Kępice - Anioły Garczegorze (godz. 15.30). Zwycięzcy spotkań awansują do kolejnej rundy.



FOT. MICHAŁ JĘDRZEJSKI

TENIS ZIEMNY

Magda Linette, Magdalena Fręch, Katarzyna Kawa, Alicja Rosolska i Martyna Kubka znalazły się w składzie reprezentacji na finałowy turniej o Billie Jean King Cup, który w dniach 8-13 listopada zostanie rozegrany w Glasgow.

Lęboreczanka Aleksandra Stolec z brązem i miejscami w „10”

Krzysztof Niekrasz
sport@gp24.pl

STRZELECTWO. Udane występy zaliczyły reprezentantki Lidera Amicusa Lębork w mistrzostwach Polski młodzieżek, które zakończyły się w Zielonej Górze.

Aleksandra Stolec dobrze spisała się w karabinie sportowym strzelanie z trzech postaw. W tej konkurencji zdobyła brązowy medal i ustanowiła swój nowy rekord życiowy, który obecnie wynosi 549 punktów. Rywalizację wygrała Kamila Lutowska (Zawisza Bydgoszcz) - 552 pkt. Drugie miejsce zajęła Karolina Śmigielka (Śląsk Wrocław) - 550 pkt. Pozostałe lęboreczanki uplasowały się na następujących miejscach: Julita Jankowska była dziewiąta (531 pkt), Nadia Szaula - dwunasta (529 pkt), Julia Dąbrowska - dwiętnasta (494 pkt). Lokaty w karabinie sportowym 40 strzałów leżąc: 5. A. Stolec - 499,4 pkt, 6. J. Jankowska - 499,2 pkt, 9. N. Szaula - 497,5 pkt, 14. J. Dąbrowska - 394 pkt.



Aleksandra Stolec na strzelnicy

Miejsca w karabinie pneumatycznym: 8. A. Stolec - 393,6 pkt, 11. N. Szaula - 393,2 pkt, 20. J. Jankowska - 378,1 pkt, 28. J. Dąbrowska - 373,2 pkt.

W konkurencjach pistoletowych startowała Adrianna Pakieła. Oto jej wyniki: w pistolecie sportowym 499 pkt i dwunasta lokata, w pistolecie pneu-

matycznym 339 pkt i piętnaste miejsce.

Jestem bardzo zadowolony ze startów moich podopiecznych na zielonogórskiej strzelnicy. Brązowy medal Oli oraz wysokie miejsca pozostałych dziewcząt napawają optymizmem na przyszłe lata, bo to pierwszoroczne młodzieżki.

W konkurencjach karabinowych wszystkie zawodniczki poprawiały swoje rekordy życiowe - stwierdził Robert Biczkowski, doświadczony trener Lidera Amicusa, który jest twórcą wielu poprzednich sukcesów lęborskiego strzelectwa.

©©

Słupszczanie w czołówce przełajów

Krzysztof Niekrasz
krzysztof.niekrasz@polskappress.pl

LEKKOATLETYKA. Przedstawiciele Akademii Młodego Lekkoatlety Słupsk potwierdzili dobrą formę na zakończenie sezonu i zajęli czołowe miejsca w biegach przełajowych.

W Białych Błotach zostały przeprowadzone mistrzostwa makroregionu U-16 w biegach przełajowych, w których rywalizowali między innymi zawodnicy i zawodniczki Akademii Młodego Lekkoatlety Słupsk.

Bardzo wysoką dyspozycję potwierdzili niedawni medaliści Mistrzostw Polski do lat 16. Oksana Pestka w biegu na 1,5 km i Kajetan Kosicki w biegu na 2 km zajęli pierwsze miejsca.

Na drugiej pozycji finiszowała Nikola Ziniewicz w biegu na 2,5 km. Lokaty innych słupszczan: piąte miejsce - Na-



Na przełajowej trasie Kajetan Kosicki biegnie po zwycięstwo

talia Szczegielniak na 2,5 km; szóste miejsce Karol Kolasa na 2 km; ósme miejsce - Jakub Trojan na 3 km.

Szkoleniowcem słupskich

lekkoatletów jest Wojciech Rumiński. W klasyfikacji drużynowej klub ze Słupska uplasował się na drugim miejscu.

©©

Szykujcie formę na pingpongowy turniej

Krzysztof Niekrasz
krzysztof.niekrasz@polskappress.pl

TENIS STOŁOWY. Już niedługo w Nowej Wsi Lęborskiej odbędzie się XV Otwarty Turniej Tenisa Stołowego im. Józefa Lisieckiego. Zapraszamy do uczestnictwa.

XV Otwarty Turniej Tenisa Stołowego im. Józefa Lisieckiego zostaną przeprowadzone według przepisów Polskiego Związku Tenisa Stołowego i zaplanowane są na 23 października (niedziela).

Początek turniejowych rozgrywek zaplanowany został na godzinę 10.

Zapisy przyjmowane będą pół godziny przed rozpoczęciem imprezy. Miejsce turniejowych zmagania to sala Szkoły Podstawowej przy ul. Polnej 9a w Nowej Wsi Lęborskiej.

Obowiązujące kategorie wiekowe to: I - open kobiety,

II - mężczyźni 18-55 lat, III - mężczyźni 56-69 lat, IV - mężczyźni 70 lat i więcej.

Dla trzech najlepszych pingpongistów i pingpongierek w kategoriach przygotowano puchary, dyplomy i nagrody rzeczowe. Dla wszystkich uczestników będzie specjalna grochówka, którą przygotowuje Ochotnicza Straż Pożarna z Pogorzewa.

W turnieju nie mogą uczestniczyć zawodnicy i zawodniczki, którzy grają w ekstraklasie, pierwszej i drugiej lidze. Ponadto organizatorzy uhonorują pucharem najlepszego zawodnika turnieju, najlepszą lęboreczankę i lęboreczanina oraz najlepszą pingpongistkę i najlepszego pingpongistę z gminy Nowa Wieś Lęborska.

Kilka zdań przypomnienia o patronie. Józef Lisiecki to był znany działacz samorządowy i sportowy nie tylko

w gminie Nowa Wieś Lęborska. Od czerwca 1990 r. do września 1998 r. pełnił funkcję zastępcy wójta.

To z jego inicjatywy został założony Gminny Klub Sportowy Tęcza Nowa Wieś Lęborska, który do dnia dzisiejszego działa. Od 1989 roku koordynował działalność wszystkich sekcji, które zostały wtedy powołane do życia. W kwietniu 2002 roku cieszył się z historycznego awansu pingpongowej drużyny męskiej Tęczy do ekstraklasy.

Przeżył walkę z chorobą 24 maja 2002 roku. Gdy zmarł miał 61 lat. Dobrze, że o dobrym i zasłużonym człowieku pamięć pozostała wśród żyjących, którzy często wracają do wspomnień. Inicjatywa o turnieju wyszła od Komisji Sportowej działającej przy Radzie Gminy w Nowej Wsi Lęborskiej.

©©